

Sejm obywatelskiej negocjacji

Przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego

Rząd nie przyszedł na to posiedzenie z dobrą nowiną. Ale też bez fatalistycznych prognoz.

Wszystko jest w rękach naszego narodu, klasy robotniczej

WYSOKI SEJMIE!

Głęboki kryzys trwa. Wartość produkcji przemysłowej w ciągu 8 minionych miesięcy była o ponad 13 proc. niższa niż w roku ubiegłym.

Obrzyły się znacznie nasze możliwości eksportowe. Eksport do krajów socjalistycznych spadł o 11 proc. Mimo to, co szczególnie trzeba podkreślić, dostawy z tych krajów do Polski wzrosły prawie o 5 proc.

W handlu z krajami kapitalistycznymi zarówno spadek eksportu, jak i dalsze pogorszenie się sytuacji płatniczej spowodowały obniżenie importu o ponad 24 proc.

wnościowych, to zrozumiałe się staje, że drastycznemu ograniczeniu musiał ulec import towarów niezbędnych dla zapotrzebowania przemysłu.

Sytuacja rynkowa jest powszechnie znana, odczuwa ją boleśnie nasze społeczeństwo. Znaną są również jej najważniejsze przyczyny — niewystarczająca produkcja, ograniczony skup produktów rolnych, znaczny wzrost dochodów ludności.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Z ostatniej chwili

Od sprawozdawcy parlamentarnego „Gazety“

Wczorajsze XVII już w VIII kadencji posiedzenie Sejmu rozpoczęło się. W chwili ogłoszenia przez premiera Wojciecha Jaruzelskiego informacji zjazdu o sytuacji kraju i podstawowych kierunkach reformy gospodarczej, marszałek Sejmu Stanisław Guca zarządził przerwę do godziny 14.30.

W ustawie o samorządzie wprowadzono prawo wywiadania się załogi w istotnych dla przedsiębiorstwa sprawach w formie referendum. Natomiast w ustawie o przedsiębiorstwie zaproponowano m. in. ramowy skład komisji konkursowej uprawnionej do wolania dyrektora w drodze konkursu.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 6)

Od naszego specjalnego wysłannika

red. Olgierda Jędrzejczyka z Warszawy

Ingres prymasa Józefa Glempa do Katedry Miasta Nieujarzmionego

Wczoraj w stolicy odbyło się uroczyste rozpoczęcie posługiwania pasterskiego arcybiskupa Gnieźna i Warszawy Prymasa Polski — w Archidiecezji Warszawskiej. Wasz sprawozdawca zdobył dzięki uprzejmości organizatorów uroczystości miejsce na lewym balkonie Katedry św. Jana.

W czasie trwania uroczystości ingresu w Katedrze św. Jana przastary polski hymn narodowy — pieśń o św. Stanisławie „Gaude Mater Polonia” śpiewał chór „Harfa”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

wiedziony przez duchownych — zwierzchników parafii stolicy, zaproszonych gości z diecezji, które są częściami Metropolii Warszawskiej na Krakowskie Przedmieście przed fronton Kościoła Sw. Anny.

Przed kościołem Sw. Anny ciasny tłum czekał o stóp ołtarza. Tutaj też zasiadli na miejscach honorowych oficjalni przedstawiciele władz państwowych i stołecznych — zastępca przewodniczącego Rady Państwa PRL Zdzisław Tomal, wicepremier Jerzy O.

Zażegnanie konfliktu czy tylko odroczenie?

Dla „Gazety” mówi Mieczysław GIL, negocjator projektu ustawy o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie pracowniczym

— Jak wyglądał tryb pracy nad projektem? — Do 11 września prowadzone były rozmowy w Sejmie z udziałem różnych organizacji związkowych.

Komunikat o wynikach referendum w HiL zamieszczamy na str. 2.

komisje i wówczas przyjęto projekty dwóch ustaw: o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie pracowniczym.

— Jak pamiętam przyjęty projekt spotkał się ze znacznym sprzeciwem „Solidarności”.

— W jakich składach? — Ze strony „Solidarności” oprócz mnie uczestniczyli: reprezentant sieci wodzących zakładów A. Swinarski oraz eksperci doc. Sz. Jakubowicz i dr B. Ziemiński.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Posel Adam Łopatka przedstawił projekty ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie załogi

Czy Sejm uchwali dziś te ustawy?

Sejm stół dziś w obliczu decyzji, które w sposób głęboki i trwały będą kształtowały losy naszego narodu. Uchwalając przedłożone mu projekty ustaw o przedsiębiorstwach państwowych oraz o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego, Sejm

Omawiane projekty ustaw adekwatnie wyrażają idee i koncepcje reformy gospodarczej, wypracowane przez powołaną jesienią 1980 r. przez Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu — komisję ds reformy gospodarczej.

W toku dwumiesięcznych prac komisje i podkomisja starały się czerpać natchnienie i mądrość dla zredagowania ostatecznych tekstów ustawy ze wszystkich dostępnych im źródeł i środowisk.

grupowań związków zawodowych: „Solidarności”, związków branżowych i autonomicznych, a także do ZNP i Związku Kadry Kierownicze; do zainteresowanych stowarzyszeń społeczno-naukowych i zawodowych — NOT, PTE, ZPP i Stowarzyszenia Księgowych. Korzystały też z materiałów i opinii przedstawionych przez PAN i SGPIS; z opinii i opracowań, przedstawionych przez zaproszonych ekspertów, a także ekspertów związków zawodowych.

W toku prac nad projektami obu ustaw wykorzystano materiały przedłożone przez niektóre wojewódzkie zespoły poselskie. W szerokim rozmiarze wykorzystano też liczne publikacje, ukazujące się w gazetach i czasopiśmie. Rozważone zostały także materiały, jakie spontanicznie napływały do Sejmu od różnych organizacji, przedstawicieli załóg niektórych przedsiębiorstw oraz od poszczególnych obywateli.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Adresat: premier PRL • Nadawca: KK FJN

Opóźnienie publikacji projektu cen doprowadzić może do niewystarczającej i niezadowolającej konsultacji

Obywatel gen. armii WOJCIECH JARUZELSKI Prezes Rady Ministrów PRL Warszawa

Zapowiedziana reforma gospodarcza oczekiwana jest przez społeczeństwo z dużą niecierpliwością i nadzieją na poprawę sytuacji w naszej gospodarce, w naszym życiu codziennym.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

doprowadzić może do niewystarczającej i niezadowolającej konsultacji. Powoduje to także dalszą dezorganizację rynku. Rodzi to wiele obaw, lęku i niepokojów o warunki egzystencji większości polskich rodzin.

Krakowski Komitet Frontu Jedności Narodu odzwierciedlając opinię społeczeństwa województwa krakowskiego wyraża swoje poważne zaniepokojenie takim stanem rzeczy. Zwracamy się zatem o niezwłoczne przedstawienie projektu reformy cen do konsultacji społecznej. Uważamy, że odkładanie tej jednej z najważniejszych spraw dotyczącej polityki społeczno-gospodarczej działa zarówno na szkodę społeczeństwa jak i państwa.

Przed drugą turą zjazdu „Solidarności”

Prace w 13 zespołach tematycznych

GDANSK (PAP). W gmachu Uniwersytetu Gdańskiego trwają prace 13 zespołów tematycznych powołanych przez I Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” dla opracowania propozycji do programu zjazdu, który ma uchwalić II тура zjazdu.

Na posiedzeniu plenarnym komisji programowej wszystkie zespoły przedstawiły wyniki swoich dotychczasowych prac. Wznoszone są dalsze poprawki.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

dwuwariantowe propozycje dokumentów programowych. O tym które warianty będą przedstawione zjazdowi zdecydowała komisja programowa. Wśród przedstawionych propozycji znalazły się zarówno sprawy wewnętrznywiązkowe, jak i wyrażające stosunek „Solidarności” wobec poszczególnych problemów życia polityczno-społecznego, gospodarczego i kulturalnego kraju.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Stanowisko partii i rządu prezentowane w Sejmie, najpełniej zabrzmiało we wczorajszym wystąpieniu premiera Wojciecha Jaruzelskiego — drukujemy je na pierwszym miejscu naszej gazety.

Posel Ryszard Reliff. Bardzo zadolowany jestem, że wypadło mi mówić o panu profesorze Bukowskim, który wniósł w nasze obrady ton ogromnego umiaru, ton który przychyliła wszystkich ku pojednaniu, a równocześnie wzmacnia wewnętrzną odpowiedzialność za każde wypowiedziane słowo.

Pełny tekst wystąpienia posła Ryszarda Reliffa

„Powstanie komitetu porozumienia czy ocalenia narodowego jest możliwe...”

o upodmiotowanie społeczeństwa. Najgorszą rzeczą jaką moglibyśmy zrobić to dokładnie nie wyspecyfikować tego złożonego charakteru, co innego jest sprawa opozycji, co innego jest sprawa narodu, jeśli mówimy, że nie wolno cofać się, to mamy na myśli opozycję. Przed narodem nie jest hańba dla żadnego rządu kroku do tyłu, mamy na myśli opozycję. Inaczej trzeba byłoby powiedzieć: ani kroku w stronę narodu.

czą jasną, że nie podzielimy tych wszystkich spraw, które tutaj jedynomyślnie określamy jako niebezpieczne, nierozsądne, szalone itd., itd. Ale z drugiej strony w olbrzymim stopniu musimy się orientować właśnie na partnerstwo z tym ruchem społecznym.

Spotkanie A. Gromyki z A. Haigiem

30 listopada w Genewie rozmowy na temat ograniczenia zbrojeń

NOWY JORK (PAP). Agencja TASS poinformowała wczwartek, że w toku spotkania, jakie odbyło się 23 września br., minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko i sekretarz stanu USA, Alexander Haig wymienili poglądy na sprawy dotyczące ograniczenia zbrojeń, w tym także sprawami zbrojeń nuklearnych, które były już wcześniej omawiane przez przedstawicieli ZSRR i USA w Genewie.

II festyn „Serce roście” na osiedlu Złotego Wieku

Dni wypełnia nam bez reszty walka o zaprowadzenie domów. Głowy wypełnia nam twroga o jutro. Czajem tylko napadnie nas myśl: do czego to zredukowaliśmy swoje życie? Doszło do tego, że o czasie wolnym myślimy jak o kategorii nie istniejącej. W to, że czas wolny, można interesująco zapędzić, skłoniliśmy nie wierzyć. Ale są jeszcze dzieci. Dla nich życie musi mieć wymiar zabawy.

Ingres prymasa Józefa Glempa do Katedry Miasta Nieujarzmionego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Obecny był przewodniczący KKP NSZZ „Solidarność” Lech Wałęsa, przedstawiciele cechów z pocztami sztandarowymi, harcerstwa, studentów. Osobno podkreślić należy obecność rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ojca Mieczysława Krąpca, przedstawicieli Uniwersytetu Warszawskiego i innych stołecznych uczelni wyższych.

W mszy koło kościoła św. Anny udział wzięli przedstawiciele Polskiej Rady Ekumenicznej z jej prezesem księdzem dr Witoldem Benedyktowiczem — superintendentem Kościoła Metodystycznego.

W ingresie Prymasa Polski wzięli udział arcybiskup Filadelfii ksądz kardynał Jan Król, arcybiskup Detroit Edmund Szoka, biskup Alfred Abramowicz z Chicago oraz ksądz prałat Antonio Petil z Watykanu. Był również redaktor wydania polskiego „Osservatore Romano” ksądz Adam Bonlecki.

W homilii księży Prymasa zwracał uwagę wielką troską duchowego przywódcy dwóch diecezji — gnieźnieńskiej i warszawskiej — o jedność Polaków, o współpracę i wzajemne zrozumienie. Nie bez znaczenia jest fakt, że zawołaniem Prymasa jest „Przez sprawiedliwość ku miłości”. Arcybiskup gnieźnieński Kowalski mówił o losie Kościoła i Nowaków, o ich codziennych troskach, o obowiązku wzajemnego wspierania się, o obowiązku miłości ojczyzny, która współcześnie musi się wyrażać ofiarą pracy i ofiarą doskonałości, dla innych, potrzebujących gestu miłości. Ksądz abp Józef Glemp przywołał pamięć bohaterów Powstania Listopadowego, Powstania Styczniowego, Powstania 1944 roku, których ofiara wynikała z miłości ku ojczyźnie. Arcybiskup warszawski wołał, że dość już było ofiar krwawych na brukach stolicy, że potrzeba nam jedności, pokoju i pojednania, poszanowania praw jednostki i całego społeczeństwa.

W czasie mszy wierni archidiecezji składali uroczyste ofiary swojemu nowemu arcybiskupowi. Przybyłym tłumnie mieszkańcom stolicy, przedstawicielom władz innych kościołów, organizacji społecznych dziękował biskup Władysław Miśkołek. I znowu pleśń o szczególnym znaczeniu w Kościele rzymsko-katolickim w Polsce „Boże coś Polskę” podkreśliła wagę uroczystości, która zakończyła się przejściem arcybiskupa Józefa Glempa trybem procesyjnym z Krakowskiego Przedmieścia do domu arcybiskupów warszawskich przy ul. Miódowej. Wzorowa organizacja uroczystości, współpraca służb porządkowych kościelnych i świeckich, odpowiedzialne oświetlenie i nagrodzenie Krakowskiego Przedmieścia i placu Zamkowego, dobra pogoda — wszystko to sprawiło, że uroczystość warszawska miała przebieg spokojny i podniosły równocześnie.

NOWY JORK (PAP). XXXVI

sesja zbiera się w pierwszym roku nowej dekady wysiłków na rzecz realizacji szczytnych celów i zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Rok ubiegły zamknął dziesięciolecie, które przechodzi do historii stosunków międzynarodowych jako okres w którym polityka odwrócenia przyniosła wymierne korzyści całemu światu, wszystkim państwom i narodom.

Z wielkim zaniepokojeniem stwierdzamy jednak, że w nową dekadę świat wchodzi w jakościowo innej sytuacji, z poważnymi zagrożeniami, które podważają wiele osiągnięć lat siedemdziesiątych. Wycisg zbrojeń rozwija się w sposób niepokojący. Stoimy przed zjawiskiem nie tylko jego intensyfikacji, lecz również uniwiersalizacji. Stanowi to główny problem naszych czasów.

Jaskrawym wyrazem intensyfikacji wysięgu zbrojeń są decyzje dotyczące rozmieszczenia nowych broni rakietowojądrowych w Europie Zachodniej i produkcji nowych rodzajów broni nuklearnych, takich jak broń neutronowa. Niezwykle niepokojące w stosunkach międzynarodowych są obecnie próby wskrzeszenia niesławnej polityki z pozycji siły. Rządy nimi krótkowzroczna logika. Cały bowiem okres ostatnich 36 lat jednoznacznie potwierdza, że w nowym układzie światowym imperialistyczna polityka z pozycji siły jest przytykiem, niebezpiecznym i ryzykownym.

W dzisiejszym świecie, bardziej niż kiedykolwiek widoczny jest związek między ułożeniem pokojowych stosunków na naszej planecie, a wymogami rozwoju społeczno-gospodarczego narodów. Opiera się on na dwóch kardynalnych założeniach:

- 1. Po pierwsze — każdy naród, każda istota ludzka ma niezbywalne prawo do życia w pokoju, a poszanowanie tego prawa leży w wspólnym interesie całej ludzkości.
 - 2. Po drugie — każdy naród, każda istota ludzka powinny bez przeszkód korzystać z naturalnego prawa do rozwoju.
- Poszanowanie tych praw jest dla nas Polaków szczególnie ważne. W najwcześniejszej historii przeszłości ich totalne pogwałcenie zakończyło się dla Polski emantaryzmem milionów ofiar barbarzyńskiego hitlerizmu.
- Delegacja polska przybyła na obecną sesję świadoma konieczności zdecydowanego przeciwdziałania wszystkiemu co pogarsza sytuację międzynarodową, gotowa wnieść aktywny wkład do wspólnych wysiłków naszej organizacji

Przyszłość Polski nierozzerwalnie związana jest z socjalizmem

Wystąpienie szefa dyplomacji polskiej Józefa Czyrka na XXXVI sesji ONZ (skrót)

Wymagamy od państw, które w przeszłości przyniosły nam korzyści, aby w przyszłości nie odwróciły się przeciwko nam. Jesteśmy gotowi do współpracy z każdym państwem, które chce przetrwać i rozwijać się w świecie. Jesteśmy gotowi do współpracy z każdym państwem, które chce przetrwać i rozwijać się w świecie.

Wymagamy od państw, które w przeszłości przyniosły nam korzyści, aby w przyszłości nie odwróciły się przeciwko nam. Jesteśmy gotowi do współpracy z każdym państwem, które chce przetrwać i rozwijać się w świecie.

Wymagamy od państw, które w przeszłości przyniosły nam korzyści, aby w przyszłości nie odwróciły się przeciwko nam. Jesteśmy gotowi do współpracy z każdym państwem, które chce przetrwać i rozwijać się w świecie.

Ogólnego NZ, minister spraw zagranicznych Józef Czyrek spotkał się z sekretarzem generalnym ONZ Kurtiem Waldheimem. W toku rozmowy, w której uczestniczyli stały przedstawiciel PRL w ONZ, amb. Eugeniusz Wyzner, omówiono możliwości zacieśnienia współpracy między Polską a ONZ oraz tematy będące przedmiotem obrad bieżącej sesji.

Minister Józef Czyrek spotkał się też z ministrem spraw zagranicznych RFN Hansem Dietrichem Genscherem. Przeszliśmy do aktualnych problemów znajdujących się na porządku dziennym obrad obecnej sesji ONZ. Podkreślono w szczególności konieczność kontynuowania i pogłębiania procesu odprężenia w Europie oraz poruszenia zagadnień KBWE, konferencji odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie, jak też negocjacji wiedeńskich.

Omawiano szereg problemów związanych z dalszą normalizacją i rozwojem stosunków między obu państwami. Podkreślono w szczególności znaczenie dalszego rozwoju stosunków ekonomicznych.

Minister Czyrek odbył ponadto spotkania z ministrami spraw zagranicznych Austrii, Holandii oraz Indii.

Omówiono m. in. kwestie będące przedmiotem obrad obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, jak też istotne sprawy znajdujące się w centrum uwagi opinii publicznej, zwłaszcza umocnienie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz powstrzymanie wysięgu zbrojeń.

Minister Czyrek omawiał ze swoimi partnerami zagadnienia związane z dalszym rozwojem współpracy i stosunków dwustronnych z wymienionymi krajami, w tym współpracy gospodarczej i handlowej.

Biorący udział w pracach sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ minister spraw zagranicznych PRL J. Czyrek udzielił agencji WYSS wywiadu, w którym wyraził pełne poparcie dla nowych pokojowych inicjatyw zgłoszonych przez Związek Radziecki na obecnej sesji.

Wypowiadając się na temat przedstawionego przez ZSRR projektu deklaracji o zapobieżeniu katastrofie jądrowej, J. Czyrek wskazał na głęboko humanitarną treść tej inicjatywy.

Komunikat KRH NSZZ „Solidarność” w HiL w sprawie referendum

Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” informuje, że w dniach 20-24 września 1981 r. w Hucie im. Lenina w Krakowie zostało przeprowadzone referendum, którego celem było poznanie opinii załogi HiL w sprawie istotnych elementów, dyskusyjnym obecnie projektów reformy gospodarczej.

W referendum postawiono następujące pytania:

1. Czy uproszczenie środków produkcji, w tym przedsiębiorstw, leży w interesie socjalizmu w Polsce?
2. Czy samorząd pracowniczy powinien zarządzać przedsiębiorstwem podejmując decyzje w jego podstawowych sprawach?
3. Czy samorząd pracowniczy powinien powoływać i odwoływać dyrektora przedsiębiorstwa?

Na powyższe pytania odpowiedziało 23.833 pracowników HiL. Jest to 86 procent z liczbą 27.722 obecnych w pracy w dniach referendum.

Uzyskano następujące odpowiedzi:

Na pytanie I: „TAK” odpowiedziało 20.370 prac., tj. 89,9 proc. głosujących, „NIE” odpowiedziało 850 prac., tj. 3,7 proc. głosujących; „NIE WIEM” odpowiedziało 1424 prac., tj. 6,3 proc. głosujących. Głosew nieważnych oddano 1.

Na pytanie II: „TAK” odpowiedziało 21.704 prac., tj. 95,8 proc. głosujących; „NIE” odpowiedziało 412 prac., tj. 1,8 proc. głosujących; „NIE WIEM” odpowiedziało 526 prac., tj. 2,3 proc. głosujących. Głosew nieważnych oddano 3.

Na pytanie III: „TAK” odpowiedziało 20.929 prac., tj. 92,4 proc. głosujących; „NIE” odpowiedziało 693 prac., tj.

3,1 proc. głosujących. „NIE WIEM” odpowiedziało 891 prac., tj. 3,9 proc. głosujących. Głosew nieważnych oddano 132.

Wyniki referendum wskazują jednoznacznie na to, że ludzie pracy Huty im. Lenina uważają propozycje zmian w systemie ekonomicznym kraju, zawarte w rządowym projekcie reformy gospodarczej za niewystarczające.

Po zapoznaniu się z opinią naszej załogi, wnosimy o ponowne przeanalizowanie przez odpowiednie komisje sejmowe projektu pod kątem uwzględnienia stanowiska zarządców zakładów pracy.

Kraków, dnia 24.09.1981 r.

KOMISJA ROBOTNICZA HUTNIKÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” HUTA IM. LENINA

Pierwsze posiedzenie Wojewódzkiego Sztabu Antykrzyszowego w Tarnowie

Braknie węgla — będzie zimno

Wczoraj w Tarnowie odbyło się pierwsze posiedzenie 16-osobowego sztabu antykrzyszowego, któremu przewodniczył wojewoda tarnowski Stanisław Nowak.

Sztab przyjął regulamin według którego będzie działał, nakreślił zakres tematyczny pracy. Znalazły się w nim także problemy jak ocena i wnioski wypływające z aktualnej sytuacji paliwo-energetycznej, funkcjonowanie rynku — zaopatrzenie ludności województwa w artykuły pierwszej potrzeby, problemy przemieszczenia siły roboczej i racjonalizacja zatrudnienia, przygotowanie odpowiednich rezerw żywnościowych na zimę. Sztab zbierać się będzie nie rzadziej niż co dwa tygodnie a jego decyzje będą wiążące dla wszystkich ogniw

gospodarki i administracji terenowej a także centralnej.

Na wczorajszym posiedzeniu dyrektor Zakładu Energetycznego Mieczysław Bacja przedstawił aktualną sytuację energetyczną w woj. tarnowskim i prognozy na jesienne i zimowe miesiące. Są one — jak należało się spodziewać — niesłychanie trudne. Przyczyna — na sezon grzewczy ilości węgla są niewystarczające. Braknie ok. 15 tys. ton. Aktualne jego zapasy umożliwiają utrzymanie pracy kotłowni tylko przez 55 dni. Spodziewane są ograniczenia, w praktyce znaczy to wyłączenia energii elektrycznej zarówno dla zakładów pracy jak i odbiorców indywidualnych. Placówki szkolne województwa otrzymały dotychczas 4,5 tys. ton węgla, wobec koniecznych dla normalnego funkcjonowania 8,3 tys. ton.

Wobec wcale nie hipotetycznej perspektywy ograniczeń Wojewódzki Sztab Antykryszowy ustalił wczoraj, że w pierwszej kolejności w opał zaopatrywane będą placówki służby zdrowia w tym szpitale, następnie ludzie chorzy i niepełnoletni. W dalszej kolejności — podkreślano — istotną sprawą jest maksymalne ograniczenie strat ciepła — w zakładach pracy i w mieszkaniach. Apeluje się do załóg i lokatorów o podjęcie — nie czekając na zarządzenia i działania administracji domów — prac mających na celu prawidłową gospodarkę ciepłem, uszczelnianie łab fabrycznych i mieszkaniowych. Czekana trudna zima — jej źle skutki możemy w jakimś stopniu ograniczyć sami. (ge)

Opóźnienie publikacji projektu cen doprowadzić może do niewystarczającej i niezadowolającej konsultacji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

województwa miejskiego krakowskiego konsultacji społecznych dotyczących reformy cen, w oparciu o opracowany przez KK FJN system konsultacji społecznej.

ZA PREZYDIUM KK FJN PRZEWODNICZĄCY PROF. MIECZYSLAW KLIMASZEWSKI

Z dużą uwagą czytamy te rezolucje. Wychodzi ona naprzeciw opinii społecznemu na temat fundamentalnego problemu dla

polских rodzin — reformy cen. Dobrze się stało, że właśnie Front Jedności Narodowej wystąpił z tą inicjatywą. Widać, że Front zaczyna włączać się w sprawy interesujące całe społeczeństwo i że coraz mocniej wychodzi z marazmu, w którym przez lata tkwił. Idąc za rezolucją FJN udostępniamy łamy „Gazety” dla wypowiedzi naszych Czytelników na temat cen, poziomu życia i rekompensat. W najbliższym czasie opublikujemy obszerny fragmenty dużej porcji listów, które już napłynęły w tej sprawie do redakcji. Oczekujemy dalszych opinii. (zs)

„Solidarność” Jan Rulewski, który określił stanowisko Prezydium KKP jako nieprawomocne z uwagi na brak quorum przy jego zajmowaniu, oraz że względu — jak to określili — na jego specyficzność z uchwałą zjazdu „Solidarność”.

Podobny protest zawiera także uchwała Prezydium Regionu Płockiego NSZZ „Solidarność”.

Przeciwko stanowisku Prezydium KKP

GDAŃSK (PAP). Kompromisowe stanowisko Prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w sprawie samorządu pracowniczego spotkało się z protestem niektórych ogniw związku KKP. W opinii Prezydium Zarządu Regionu Ziemi Łódzkiej jest ono sprzeczne z uchwałąmi I Zjazdu De-

legatów NSZZ „Solidarność” i wobec tego nie może być przyjęte do zaakceptowania. Łódzkie Prezydium Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” żąda równocześnie, by Prezydium KKP wyrofało się z zajętogo stanowiska.

Podobny protest wystosował również pełnomocnik d/s żywności z uchwałąmi I Zjazdu De-

legatów NSZZ „Solidarność” i wobec tego nie może być przyjęte do zaakceptowania. Łódzkie Prezydium Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” żąda równocześnie, by Prezydium KKP wyrofało się z zajętogo stanowiska.

Podobny protest wystosował również pełnomocnik d/s żywności z uchwałąmi I Zjazdu De-

Zażeganie konfliktu czy tylko odroczenie?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Jakże było stanowisko posłów? — Oświadczyli, że nie jest możliwe wprowadzenie tylu zmian. Wystąpiliśmy więc do dyskusji. Najważniejszą kwestią była sprawa wyboru dyrektora. „Solidarność” stała na stanowisku, że dyrektor powinien być mianowany przez Radę Pracowniczą natomiast Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisja Prac Ustawodawczych przewidywały, że dyrektora powołuje i odwołuje ministerstwo z zgodą Rady Pracowniczej.

— Bły więc to dwa przeciwstawne zaplasy. Wydiskutowaliśmy wersję kompromisową? — Wersja ta przewiduje, że dyrektora przedsiębiorstwa państwowego powołuje i odwołuje Rada Pracownicza bądź organ założycielski. Ustalliliśmy, że Rada Ministrów ustali

listę przedsiębiorstw o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, w których dyrektora powołuje i odwołuje ministerstwo. Lista ta ma zostać uzgodniona ze związkami zawodowymi i ogłoszona w formie rozporządzenia.

— Z tymi uzgodnieniami pojechalicie do Gdańska? — Uzyskaliśmy akceptację Prezydium KKP. „Solidarność” wykazała wolę porozumienia się podejmując w sumie niekorzystną dla związku decyzję. Liczę, że w myśl dotychczasowych zapewnień rządu lista przedsiębiorstw szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej nie będzie duża.

— Czy jest to już rozstrzygnięcie konfliktu? — Uważam, że na to pytanie odpowie Zjazd „Solidarność”, bo tylko Zjazd jest w stanie ustosunkować się do własnych uchwał. Uważam, że konflikt nadal będzie trwał przy ustalaniu listy przedsiębiorstw, w których dyrektora będzie mianował ministerstwo, a Rada Pracownicza będzie mogła zgłaszać tylko umotywowany sprzeciw. Biorąc jednak pod uwagę ogromną większość załóg, które są za mianowaniem dyrektora przez Radę Pracowniczą (np. wyniki referendum w HiL) uważam, że rząd weźmie to pod uwagę i uszanuje wolę załóg nie czyniąc żadnego wyjątku od ogólnej zasady.

— Jednak ustępstwo jest duże? — Myślę, że Prezydium KKP odważyło się skierować tę sprawę do Zjazdu widząc, szersze korzyści dla związku.

— Jakże? — „Solidarność” jest ruchem społecznym, który ma do odegrania jak się to dziś mówi wprost ogromną rolę w państwie. Trudno, żeby spór o dyrektora miał jej przysłużyć cały horyzont. Wprowadzenie reformy gospodarczej, wyjście z kryzysu będzie możliwe tylko wówczas, jeśli władza centralna będzie szanowała ambicje ludzi pracy w tym także dążenia do zarządzania przedsiębiorstwem.

— Może trochę jaśniej, co to znaczy? — Nie ma dziś żadnych innych motywacji do poderwania ludzi do pracy bez stworzenia im pewności, że będą mieć kontrolę nad tym co wyprodukują, jak mają produkować, za ile i dla kogo. Uważam, że ustawa jakkolwiek nie zaspokaja naszych ambicji stwarza dla samorządów możliwości działania.

— Dziękujemy za rozmowę.

— fatalnie. Niechęć do sponżycy wszystkich akcji na rzecz upowszechniania kultury jest wielka.

Od czego zaczyna się kultura? Zaczyna się od spraw życia codziennego i umiejętności działania we własnym kręgu. Tworzenia wokół świata, w którym będzie się chciało żyć.

Jest w Nowej Hucie os. Złotego Wieku. Podobno rok temu na imprezie „SERCE ROŚCIE” bawilo się tam doskonałe 3 tysiące dorosłych i dzieci.

Animatorem i reżyserem tego festynu (słowo nie jest dobre) był Jerry Ridan, z zawodu filmowiec.

W najbliższą niedzielę (15.00 — 20.00) impreza zostanie powtórzona. Co o niej powiedzieć jeszcze: dużo zespołów, które występują społecznie, konkursy, zabawy sportowe, igrzyska, jarmarczne rozmaitości, stragany, gdzie kupisz i sprzedasz wszystko. Pojawiają się twórcy nieprofesjonalni i z dyplomami w kieszeniach, kwiatarki, aktorzy i sportowcy. Nie będzie podziału na wykonawców i widzów. Jest w tym

II festyn „Serce rośnie” na osiedlu Złotego Wieku

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

— Animatorem i reżyserem tego festynu (słowo nie jest dobre) był Jerry Ridan, z zawodu filmowiec.

W najbliższą niedzielę (15.00 — 20.00) impreza zostanie powtórzona. Co o niej powiedzieć jeszcze: dużo zespołów, które występują społecznie, konkursy, zabawy sportowe, igrzyska, jarmarczne rozmaitości, stragany, gdzie kupisz i sprzedasz wszystko. Pojawiają się twórcy nieprofesjonalni i z dyplomami w kieszeniach, kwiatarki, aktorzy i sportowcy. Nie będzie podziału na wykonawców i widzów. Jest w tym

— Animatorem i reżyserem tego festynu (słowo nie jest dobre) był Jerry Ridan, z zawodu filmowiec.

W najbliższą niedzielę (15.00 — 20.00) impreza zostanie powtórzona. Co o niej powiedzieć jeszcze: dużo zespołów, które występują społecznie, konkursy, zabawy sportowe, igrzyska, jarmarczne rozmaitości, stragany, gdzie kupisz i sprzedasz wszystko. Pojawiają się twórcy nieprofesjonalni i z dyplomami w kieszeniach, kwiatarki, aktorzy i sportowcy. Nie będzie podziału na wykonawców i widzów. Jest w tym

— Animatorem i reżyserem tego festynu (słowo nie jest dobre) był Jerry Ridan, z zawodu filmowiec.

W najbliższą niedzielę (15.00 — 20.00) impreza zostanie powtórzona. Co o niej powiedzieć jeszcze: dużo zespołów, które występują społecznie, konkursy, zabawy sportowe, igrzyska, jarmarczne rozmaitości, stragany, gdzie kupisz i sprzedasz wszystko. Pojawiają się twórcy nieprofesjonalni i z dyplomami w kieszeniach, kwiatarki, aktorzy i sportowcy. Nie będzie podziału na wykonawców i widzów. Jest w tym

Inauguracja obchodów 100-lecia polskiego ruchu robotniczego

WARSZAWA (PAP). Przed 100 laty powstała pierwsza polska partia robotnicza — Międzynarodowa Socjalno-Rewolucyjna Partia „Proletariat”, która przeszła do historii pn. „Wielki Proletariat”. 100-lecie polskiego ruchu robotniczego odprężenia i jego przywódcy trwałe miejsce w dziejach narodu. „Proletariat” wniosł w szeregi ro-

botnicze elementy marksistowskiej ideologii. Do jej założeń programowych nawiązywała stale w swej walce polska klasa robotnicza.

24 bm. w Warszawie odbyła się inauguracja obchodów 100-lecia polskiego ruchu robotniczego. Cykl imprez związanych z jubileuszem otworzyła uroczystość przed Zawalucyjnym, zapewniali sobie i jej przywódcy trwałe miejsce w dziejach narodu. „Proletariat” wniosł w szeregi ro-

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Bałyk sprawdzi formę Wisły przed meczem z Malmö FF

Pilkarzy krakowskiej Wisły czekają w ciągu najbliższych pięciu dni dwa ważne mecze. Pierwszy ligowy w sobotę z Bałtykiem Gdynia (południe godz. 18, a nie o 17 jak podano na afiszach), drugi w środę w ramach rozgrywek Pucharu UEFA z Malmö FF.

Wisłacy nie zamierzają potraktować spotkania z zespołem gdynińskim ulgowo, by zoszczędzić siły przed pojedynkiem pucharowym. Chcą wygrać, bowiem punkty ligowe są krakowianom, zajmującym miejsce w dolnych rejonach tabeli, bardzo potrzebne, a ponadto zwycięstwo podbudowałoby psychicznie piłkarzy Wisły przed rewanżowym meczem z Malmö FF. W sobotę gospodarze wystąpią jednak w osłabionym składzie bez Iwana (kontuzja kolana), jego udział w spotkaniu pucharowym stoi pod dużym znakiem zapytania.

W II lidze w grupie II krakowskie derby, Hutnik podejmie bowiem na swoim boisku Cracovię.

I jeszcze kilka informacji przed meczem Wisła — Malmö FF, o czym poinformowano podczas wczorajszej konferencji prasowej. Szwedzi przyjadą do Krakowa we wtorek w południe i prosto z lotniska jada do Oświęcimia, gdzie zwiędz był hitlerowski obóz zagłady. W tym samym dniu wieczorem przeprowadzą trening na stadionie. W środę przed południem piłkarze Malmö FF obejrzą zabytki Krakowa. Mecz środkowy sędziował będzie Holender Hendrik Weerink.

Przed sprzedaż biletów w firmie Voit przy ul. Floriańskiej i w kasach Filmorechniki, natomiast zamówienia realizuje kasa Wisły. Ceny biletów: 150 zł i 100 zł (ulgowo). (tg)

W kilku wierszach

● Mistrzostwa Europy w siatkówce kobiet: w swym pierwszym finałowym meczu, Polska przegrała z Bułgarią 0:3 (6:15, 10:15, 5:15).

● W Bolonii, w Włoszech meczu piłkarskim Włocysy wygrały z Bułgarią 3:2 (1:0).

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA. I liga: Wisła Bałtyk Gdynia, sobota, godz. 18, stadion Wisły. II liga: Hutnik — Cracovia, sobota, godz. 15, stadion Hutnika. III liga: Wawel — Korona Kielce, niedziela, godz. 11.30, boisko Wawelu. Towarzystwo mecz oldbojów: Juventus — Stal Mielec, piątek, godz. 18.30, stadion Juventus.

PIŁKA RĘCZNA MĘŻCZYZN. II liga: Unia Tarnów — Gar-

MAREK STOCERZ

student IV roku pedagogiki specjalnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, członek Komitetu Wykonawczego Rady Wydziału Humanistycznego ds. Nauki SZSP WSP, zmarł tragicznie dnia 20 września 1981 r.

Pogrzeb odbył się w Dębicy, w środę 23 września — o czym z głębokim żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEŻYNI Z RADY UCZELNIANEJ SZSP WSP W KRAKOWIE

STEFANOWI GRUSZCE

Kierownikowi Polskiego Związku Motorowego w Dębicy — składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu nagłej śmierci OJCA.

PRACOWNICY POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO W DĘBICY

ROZMAWIĄ: ZBIGNIEW SATAŁA

Rząd nie przyszedł na to posiedzenie z dobrą nowiną. Ale też bez fatalistycznych prognoz. Wszystko jest w rękach naszego narodu, klasy robotniczej.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Rząd realizuje zaakceptowany przez Sejm program przeciwdziałania kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju. Trwają prace nad centralnym planem społeczno-gospodarczym na rok 1982. Jednocześnie podejmowane są działania operatywne, doraźne. Powołany został Operacyjny Sztab Antykryzysowy oraz Komisja do walki ze spekulacją. W tej sprawie rząd przedłożył Wysokiej Izbie projekt odpowiedniej ustawy.

Wszystko to na razie nie spełnia społecznych oczekiwań. Nie spełnia, bo i nie może. Działania te bowiem były skierowane głównie na zahamowanie spadkowych tendencji w gospodarce, zmniejszenie głębi kryzysu, rozległości jego skutków. Trudno się spodziewać, że społeczeństwo oczekujące poprawy doceni efekty działań, które nie były w stanie zapobiec pogorszeniu. Według tego też osądza początnia władza. Jest to jego prawo. Dziś może już jednak zapowiedzieć, że w niedługim czasie poprawa na niektórych odcinkach stanie się odczuwalną.

Przywrócona zostanie wkrótce ciągłość sprzedaży maki i innych przetworów zbożowych. Wyższe ceny chleba przyczyniły się do zmniejszenia marnotrawstwa, a jednocześnie stopniowo powinny przynieść poprawę jakości pieczywa. Służą temu między innymi programi rozbudowy piekarni, zwłaszcza niewielkich piekarni spółdzielczych i rzemieślniczych, polepszenie jakości maki, usprawnienie organizacji transportu i handlu pieczywem.

Istnieje również realna szansa szybkiego uporządkowania rynku cukru i jego przetworów. Przy podniesieniu ceny, z odpowiednią rekompensatą, możliwe będzie zwiększenie przydziałów kartkowych do 1,5 kg, pełne zaspokojenie potrzeb przemysłu oraz rzemiosła na cukier, a także odbudowa zapasów. W rezultacie powinna nastąpić zasadnicza poprawa zaopatrzenia rynku w wyroby cukiernicze, ciastkarskie, przetwory owocowe itp.

Zmniejszą się trudności z nabyciem tłuszczów roślinnych. Dobre zbiory ziemniaków i warzyw zapewnią ciągłość ich sprzedaży, zwiększą się również dostawy przetworów ziemniaczanych.

Można się także spodziewać poprawy w zaopatrzeniu w przetwory mleczne, głównie w sery i mleko spożywcze.

Znacznie gorzej rysują się perspektywy zaopatrzenia rynku w mięso i jego przetwory. Kontrakcja na najbliższe miesiące przebiega bardzo niekorzystnie. Skup żywa jest znacznie niższy, niż by wynikało z poziomu jego produkcji. Spowodowane to jest głównie wzrostem bezpośredniej sprzedaży mięsa prywatnym nabywcom. Rozszerza się także praktyka wykupu mięsa od rolników przez zakłady pracy za deficytowe, atrakcyjne towary. Oceniamy, że prywatni nabywcy, pośrednicy bądź zakłady pracy, przechwytyują ok. 20 proc. masy mięsnej, która trafiała poprzednio do punktów skupu. Mamy więc do czynienia z paradoksalną sytuacją, że niektóre załogi wykupują mięso bezpośrednio od rolników, a jednocześnie domagają się pełnego pokrycia przydziałów kartkowych. A jest to przecież to samo mięso. Im więcej trafia go do pokątnej sprzedaży, tym mniej do podziału w handlu spożywczym.

W tej sytuacji rząd wprowadził zakaz wolnej sprzedaży żywa. Wiemy, że ta decyzja spotyka się z niezgodą z krytyką. Podjęliśmy ją tylko i wyłącznie w interesie ogółu społeczeństwa, a zwłaszcza tej jego części, której po prostu nie stać na zaopatrywanie się w mięso pokątne, z reguły po paskarskich cenach. Musimy wszystkimi sposobami chronić skup i handel mięsem. Państwo bowiem może dostarczyć go na zaopatrzenie ludności tylko tyle, ile rolnicy dostarczą do punktów skupu. Możliwość importu w naszej sytuacji planicznej są zaś skrajnie ograniczone.

Rząd działa aktywnie na rzecz rozwoju gospodarki żywnościowej. Zarysowują się zmiany profilu produkcji przemysłowej na rzecz rolnictwa. W przyszłym roku dostawy wielu maszyn rolniczych wzrosną nawet 2-3-krotnie, co pozwoli w pełni pokryć zapotrzebowanie rolników na szereg dotychczas brakujących narzędzi i urządzeń. Na placach budów i w przedsiębiorstwach przeprowadzony zostanie przegląd w celu wygosparowania dodatkowych materiałów na potrzeby rynku wiejskiego. Podjęliśmy decyzję o zwiększeniu dostaw węgla dla producentów mięsa. Rozpatrujemy i inne decyzje podążające do produkcji. Wreszcie Rada Gospodarki Żywnościowej przygotowuje kompleksowy program rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej, który rząd jeszcze w tym roku przedstawi Wysokiej Izbie. Wszystkie te działania powinny powodować stały wzrost produkcji rolnej, tworzyć podstawowe warunki poprawy zaopatrzenia ludności w żywność. Ale żadne starania służące unormowaniu sytuacji rynkowej nie będą w pełni skuteczne, jeśli nie zostanie przeprowadzona reforma cen detalicznych, jeśli wzrost płac i dochodów będzie oderwany od wzrostu wydajności pracy. Można dyskutować o różnych formach rekompensaty za wzrost cen — o jej wysokości, o rozłożeniu kosztów na różne grupy społeczne i dochodowe, ale jedno nie ulega wątpliwości — bez reformy cen detalicznych nie uporządkuje się rynku, nie powstaną warunki do racjonalnego gospodarowania, zarówno w sferze produkcji, jak i konsumpcji.

Obecnie konieczne jest utrzymywanie, a nawet rozszerzenie systemu reglamentacji. Aby system ten funkcjonował bardziej sprawnie, rząd zobowiązał ministra handlu wewnętrznego i usług do przygotowania w szerokiej konsultacji społecznej, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, odpowiednich wniosków i skutecznych decyzji w tej sprawie.

Trwale miejsce w systemie społeczno-gospodarczym naszego kraju zajmuje spółdzielczość. Szeroki jej zakres jej działania. W wielu segmentach rynku żywnościowego posiada ona faktyczny monopol. Dotyczy to m. in. mleka i jego przetworów, pieczywa, poważnej części skupu i przetwórstwa rolno-spożywczego, a więc w dziedzinach mających do zaopatrzenia ludności szczególne znaczenie.

Do rządu kierowane są często krytyczne uwagi co do sprawności i skuteczności działań spółdzielczych. Admini-

stracja państwowa wpływa na spółdzielczość. Stojąc jednak na gruncie poszanowania jej samodzielności, administracja nie może ingerować w tę działalność. Byłoby to niezgodne z zasadą samorządności. Rząd będzie popierał rozwój i umacnianie się systemu spółdzielczego. Jednocześnie oczekuje, że zapoczątkowane już procesy przywracania autentycznej samorządności spółdzielczej, którym wyjdzie naprzeciw przygotowywana ustawa o spółdzielniach i ich związkach, przyczynią się do lepszego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa.

OBYWATELE POSŁOWIE!

Postawowe znaczenie dla zahamowania spadkowych tendencji w gospodarce, dla jej ożywienia ma wzrost wydobycia węgla kamiennego. Niestety sytuacja w tej dziedzinie przedstawia się gorzej niż to jeszcze niedawno można było przewidzieć. Przedkładając Wysokiej Izbie korektę planu, rząd zakłada, iż wydobycie węgla wyniesie w tym roku 168 mln ton. Jednakże niższe od zakładanych efekty uzyskiwane w dni robocze, jak i w wyniku dobrowolnej pracy w soboty, powodują, że gospodarka liczy może jedynie na 163-164 mln ton.

Tak bardzo niepomyślnie prognozy spowodowały konieczność zmniejszenia przydziału węgla w bieżącym roku dla niektórych odbiorców, a zwłaszcza dla przemysłu. W rezultacie nastąpi dalsze obniżenie produkcji przemysłowej. Np. na skutek zmniejszenia o 900 tys. ton przydziału węgla dla hutnictwa produkcja wyrobów walcowanych zmniejszy się o 600 tys. ton. To z kolei oznacza między innymi mniejszą o 30 tys. sztuk produkcję samochodów osobowych, autobusów o 600, a samochodów ciężarowych o 4 tys. sztuk, automatów praniczych o 60 tys., a chłodziarek i zamrażarek o 100 tys. sztuk. Przy tym poziomie wydobycia węgla spadnie również produkcja wielu innych wyrobów, w tym zwłaszcza cementu, co nieuchronnie zmniejszy możliwości budownictwa mieszkaniowego. Tak właśnie w praktyce przedstawia się zależność od węgla całej naszej gospodarki, warunków życia społeczeństwa. Sytuacja w przemyśle węglowym i energetyce zostanie omówiona szerzej w informacji pisemnej, którą obywatele posłowie w najbliższym czasie otrzymają.

Rząd, zgodnie z zapowiedzią, czyni wszelkie możliwe starania by wzrosło wydobycie węgla, by następowała poprawa warunków życia i pracy górników. 20 czerwca na posiedzeniu w Katowicach Prezydium Rządu ustaliło program pomocy dla górnictwa węgla kamiennego. Przyjęte wtedy zobowiązania realizujemy. M. in. przyznane zostały niezbędne środki dewizowe na import części zamiennych, elementów kooperacyjnych i materiałów. Dostawy części zamiennych do maszyn i urządzeń górniczych wzrosły o ponad 50 proc. Podjęto różne działania organizacyjno-techniczne w celu odtworzenia zdolności wydobywczych kopalń zmniejszonych wskutek skrócenia czasu pracy żałog.

Jednocześnie rząd wskazywał już wielokrotnie na gospodarczą konieczność pracy kopalń również w soboty przy pięciodniowym tygodniu pracy górników. W tym celu podjęto decyzję o zwiększeniu w kopalniach stanu zatrudnienia. W bieżącym roku wzrosło już ono o 12 tys. osób.

Sprawy związane ze wzrostem wydobycia węgla były przedmiotem wielu rozmów z przedstawicielami załóg kopalń. W rezultacie rząd podjął we wrześniu specjalną uchwałę idącą w kierunku szerszego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych, stwarzającą górnikom korzystne warunki materialne i socjalne. Rozwiązania zaproponowane w tej uchwale zaaprobowały związki branżowe. Natomiast NSZZ „Solidarność” je odrzuca. Oskarża się przy tym rząd o wyniszczenie biologiczne górników, o zmuszanie ich do pracy ponad siły. Jest to oskarżenie na wskroś fałszywe. Czyniąc wszystko, by uzyskać wzrost wydobycia, rozpatrujemy z wielką rozważań zarówno potrzeby całego kraju, jak i interesy załóg górniczych. Rząd w pełni uznaje prawo górników do regeneracji sił i należnego wypoczynku. Ma natomiast obowiązek tworzyć system wyróżnień dla tych, którzy chcą i mogą więcej pracować. Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. W roku przyszłym, by zapewnić polskiej gospodarce warunki niewielkiego choćby wzrostu, potrzeba 175 mln ton węgla. Mniejsze wydobycie oznaczałoby groźbę dalszego cofnięcia, pogłębienie kryzysu ekonomicznego kraju. Czy rząd wobec takiej perspektywy mógł być bierny i obojętny? Stąd też nasza decyzja. Liczymy na jej społeczne zrozumienie, na poparcie dla niej załóg górniczych. Każdą inicjatywę pozwalającą zwiększyć wydobycie węgla przyjmujemy z uznaniem. Jak dotąd jednak uchwała rządu nie ma realistycznej, dającej istotny wzrost wydobycia, alternatywy.

Gospodarka narodowa odczuwa coraz dotkliwiej spadek eksportu i związane z tym pogorszenie sytuacji płatniczej kraju. Tym bardziej niedopuszczalne są przypadki blokowania wywozu niektórych towarów przeznaczonych na eksport. Jest to samowola. Wszystko to odbywa się pod chwytliwym hasłem ochrony rynku wewnętrznego, faktycznie zaś godzi w interesy społeczeństwa. Oznacza bowiem dalsze zmniejszenie, i tak już niezwykle skromnych, możliwości importowych kraju. Za eksport bowiem niewielkich zresztą ilości wysoko przetworzonych artykułów spożywczych, kupujemy ilościowo wielokrotnie więcej deficytowej żywności.

Rząd przekazał wyczerpujące dane na ten temat zainteresowanym działaczom NSZZ „Solidarność”. Wskazaliśmy, że nasz tegoroczny eksport żywności do krajów kapitalistycznych stanowi 1/5 naszych zakupów produktów rolnych i żywności w tych krajach. Nie odniosło to jednak żadnych skutków. W dalszym ciągu istnieje blokada wywozu niektórych artykułów. Takie postępowanie przynosi również inne niepowetowane szkody. Powoduje utratę rynków, podrywa autorytet naszego kraju, jako partnera handlowego. Jest to działalność niezgodna z prawem. Rząd zobowiązał odpowiednie organa do przeprowadzenia niezbędnych dochodzeń w celu poćwiertania winnych do odpowiedzialności.

Zbliża się zima. Zostały podjęte decyzje mające na celu zapewnienie normalnego funkcjonowania podstawowych

dziejzin życia społeczno-gospodarczego w tym okresie. Ustalono odpowiednie przydziały węgla dla produkcji energii i ogrzewania mieszkań, obiektów służby zdrowia, szkół, przedszkoli i żłobków. Są one skąpe, ale o ile nie zagrozi nam katastrofalnie surowa zima powinny wystarczyć.

Musimy jednak przygotować się na najgorsze, dlatego też konieczne jest maksymalnie oszczędne gospodarowanie węglem i energią.

W przygotowaniach do zimy odpowiedzialne zadania spoczywają na administracji terenowej. We współdziałaniu z organizacjami społecznymi, związkami zawodowymi oraz zakładami pracy powinna ona w trybie pilnym opracować takie rozwiązania w zakresie funkcjonowania handlu, aby zapewnić zaopatrzenie ludności w podstawowe produkty, bez narażania jej na wystawianie w kolejkach w deszczu i chłdzie. Zabezpieczając się przed ewentualnymi skutkami zakłóceń w pracy transportu trzeba dążyć do zgromadzenia zapasów towarów jak najbliższych odbiorców. Na wypadek wyjątkowo trudnych warunków atmosferycznych polećmy przygotować wariantowe rozwiązania w dziedzinie funkcjonowania transportu i komunikacji miejskiej.

Właściwe przygotowanie do zimy jest zadaniem administracji państwowej i gospodarczej. Jednocześnie rząd zwraca się do samorządów mieszkańców, do wszystkich obywateli o inicjatywy, współdziałanie i kontrolę nad całokształtem związanych z tym prac.

OBYWATELE POSŁOWIE!

Obecna sesja Sejmu ma doniosłe znaczenie. Pod obrady Wysokiej Izby, poddane zostały projekty ustaw o samorządzie i o przedsiębiorstwach państwowych. Ich uchwalenie oraz wprowadzenie w życie oznaczać będzie jakościową zmianę pozycji przedsiębiorstwa w gospodarce, a nade wszystko zwiększenie roli bezpośrednich wytwórców, rozwinięcie i ugruntowanie w praktyce idei samorządności pracowniczej. Stworzy fundament dla całej reformy gospodarczej.

Z inicjatywą partii, przy aktywnym udziale szerokiego kręgu społeczeństwa, został opracowany projekt podstawowych kierunków reformy. Jego akceptacja przez Wysoką Izbę będzie mieć wielkie znaczenie społeczne, określi kierunek prac rządu nad zmianami w sposobach funkcjonowania gospodarki, zgodnie z wolą najszerszego przedstawicielstwa narodu polskiego.

Podjęte dzieło reformy przypada na wyjątkowo trudny okres. Wprowadzenie nowej organizacji i systemu zarządzania wymaga wysokiej dyscypliny, zrozumienia i wsparcia ze strony wszystkich sił społecznych, przywrócenia normalnego rytmu produkcji, zapewnienia elementarnych warunków ekonomicznych.

Rząd podjął działania mające na celu takie zaawansowanie przygotowań do reformy, aby z dniem 1 stycznia 1982 r. jej zasady weszły w życie we wszystkich tych dziedzinach, w których zapewnione będą niezbędne warunki powodzenia. W ciągu najbliższych tygodni do Sejmu skierowany zostanie pakiet projektów ustaw, regulujących działalność przedsiębiorstw, zgodnie z nowymi zasadami. Powszechnie w ogniach gospodarki i administracji państwowej działają zespoły do spraw reformy. Opracowane zostały szczegółowe harmonogramy realizacyjne. Zadanie reorganizacji systemu funkcjonowania gospodarki staje się zadaniem ogólnonarodowym, platformą współdziałania sił społecznych na rzecz socjalistycznej odnowy.

WYSOKI SEJMIE!

Pierwsza tura zjazdu NSZZ „Solidarność” stworzyła nową, ostrą polityczną sytuację. Nie była ona jednak dla nas największym zaskoczeniem. Wiemy od dawna dostatecznie dużo — oficjalnie i nieoficjalnie, ze źródeł krajowych, a także zagranicznych — o różnych zamiarach, planach i działaniach skrajnych kół „Solidarności”, o ich wrogich intencjach, KOR-owskich i KPN-owskich inspiracjach. Siły te, nadużywając zaufania tego wielkiego związku, milionów ludzi pracy będących jego członkami, chcą sprowdzić go na polityczne manowce, uczynić zeń taran przebijający im drogę do władzy.

Partia, władza ludowa wbrew różnym podejrzeniom i pomówieniom nie zamierza ześć z drogi socjalistycznej odnowy. Nie może być powrotem do złych przedsierniowych metod. Ich koszty są zbyt wielkie, by zapomnieć o tym mogło nasze pokolenie. Nie będzie również rehabilitacji winnych ówczesnym wypaczeniem. Ich odpowiedzialność zostanie oceniona do końca. Ale wszystko to nie oznacza, by musiał się utrzymywać stan ciągłego napięcia. Siły, które je wzniecają, czynią nieobliczalne zło. Umiejętność odnowy sprawy polskiej, zainteresowanie imperialistycznej ekstremy wybuchem w naszym kraju, rozszerza skalę niebezpieczeństw. Jest więc najwyższym obowiązkiem postawienie tamy temu zagrożeniu, zahamowanie destrukcyjnych procesów, ocalenie narodu.

W tej materii wypowiedziano wiele słów. Znałe jest oświadczenie Biura Politycznego Partii. Ogłoszone zostały również oświadczenia władz naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Pozostaje w mocy stanowisko rządu wyrażone w komunikacie z dnia 19 września. Nie mam nic do dodania. Jest to rzeczywiste decydujący moment. Zachowując gotowość do obrony socjalistycznego państwa oczekujemy na stanowisko, na odpowiedzialność kierownictwa „Solidarności”, na zmianę tej linii, której ukoronowaniem była I tura zjazdu.

To, jak potoczą się dalsze losy kraju i narodu, zależy będzie od uzyskania jasności w kwestii czy „Solidarność” zamierza respektować, dochować wierności fundamentalnym, ustrojowym zobowiązaniom, zawartym w porozumieniach sierpniowo-wrzesniowych, przyjętym również przez nią w ramach związkowego statutu.

Na ile zechce realizować idee odnowy, demokracji i porozumienia na jednocześnie socjalistycznej drodze.

Na ile zaniecha i w praktyce odrzuci zamiary przejmowania władzy, uzna i uszanuje jej niezbywalne konstytucyjne prawa.

Na ile potrafi się odgradzić od ekstremalnych poczynań i tendencji, izolować od wrogów socjalizmu, uwolnić od anarchizujących, podważających porządek prawny hasła i działań.

Na ile okaże chęć zrozumienia programu i wysiłków rządu w zakresie wdrażania reformy gospodarczej, przeciwdziałania kryzysu, zasadniczego wzrostu produkcji, a zwłaszcza wydobycia węgla, zwiększenia skupu artykułów rolnych, rozwiązywania innych żywotnych społeczno-gospodarczych zadań i potrzeb.

Na ile uzna nadrzędne racje sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz z innymi krajami socjalistycznymi, przeciwstawi się antyradzieckim, szkodzącym interesom narodu hasłom i poczynom, zaniecha dwuznacznych kontaktów z ośrodkami antykomunistycznej dywersji, odpowiedzialnie podejście do udziału Polski w międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Na ile wykaże zrozumienie dla sprawy obronności i bezpieczeństwa kraju, dla charakteru gwarancji jego — wywalczonej przez radzieckiego i polskiego żołnierza, ustanowionej na Konferencji Poczdamskiej — granic, dla konieczności przeciwdziałania wszystkiemu, co naraża historyczny interes Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Oto niepodważalna i jedyna płaszczyzna, na której możemy się spotkać, budować porozumienie, uznać za właściwą rolę NSZZ „Solidarność” w systemie naszego życia społecznego. Jest to płaszczyzna, na której od dawna znajdują swe miejsce, rozwijając owocną współpracę wszystkie rozsądne, patriotyczne siły narodu.

Rząd jest zawsze życzliwie otwarty na wszelkie w tym względzie wysiłki i inicjatywy. Nie traktujemy władzy jako zamkniętego kręgu. To przecież władza socjalistyczna, ludowego państwa. Jej skuteczność jest większa, a jej ciężar i odpowiedzialność nieść łatwiej, gdy ma się zaufanie, zrozumienie i poparcie współobywateli, gdy proces rządzenia opiera się na jak najszerszej społecznej, koalicyjnej platformie.

Taka platforma zgodnie z intencją Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będziemy rozwijać i wzbogacać. Każdy kto nie przeciw socjalizmowi — ten może tworzyć z nami nowe formy konstruktywnej współpracy. W niedługim czasie, gdy sytuacja na to pozwoli, podjęte zostaną dalsze konkretne kroki w tym kierunku, m. in. w formie propozycji powołania przy Prezydium Rady Ministrów zespołu doradców — przedstawicieli reprezentujących różne organizacje polityczne, społeczne i związkowe, różne środowiska.

Jednocześnie uprawnienia i funkcje władzy muszą być na miarę sytuacji i potrzeb. Rząd ułomni siłę i skuteczność swego działania. Chronić i wspierać będzie sprawne, oddane socjalistycznej Polsce kadry. Ale nie na zasadzie pobłażliwości we własnych szeregach! W ciągu ostatnich kilku miesięcy Rada Ministrów zmieniła w sposób zasadniczy swój skład. Dokonywana jest głęboka — odpowiadająca duchowi reformy gospodarczej — reorganizacja, w tym zasadnicze cięcia etatowe. Racjonalizuje się politykę kadrową. Jest to proces, który w konsekwencji pozwoli skutecznie zwalczać biurokracizm i opieszałość, przeciwdziałać niedostatkowi wymagalności oraz inicjatyw, jednym słowem — usprawniać kierowanie. W tych nadzwyczajnie trudnych czasach wdrażania być muszą i będą nadzwyczajne metody działania. Z tą między innymi myślą jak już wspomnieliśmy, powołany został rządowy oraz wojewódzkie sztaby antykryzysowe. Podjęły już one stosowne działania.

Wszystko to jednak nie będzie w pełni skuteczne, jeśli nie zostaną zaniechane tendencje blokowania wysiłków władzy, kiedy każdy jej program, niemal każda inicjatywa, niemal każde posunięcie przyjmowane będzie niechętnie, niechętnie, z góry na „nie”.

Rząd, mówiąc obrazowo, czuje się czestokroć jak człowiek z przywiązanym do nogi kamieniem, który poruszając się z trudem, nieustannie słyszy: „jaki on poorny” czy „jaki on nieudolny”. Mimo to czyniliśmy wszystko, by uniknąć skrajnych sytuacji i drastycznych posunięć. Nie można zarzucić partii, rządowi, braku umiaru, braku powściągliwości i dobrej woli. Zawsze, o tym cały rok miniony. Jak długo jednak da się działać w takich warunkach? Kto przede wszystkim płaci za ciągłe ograniczanie skuteczności działania władzy? Placi społeczeństwo, nasz udręczony codziennością naród. On też dla wspólnego dobra, dla zapobieżenia rumie, niebezpieczeństwu grożącemu każdej rodzinie polskiej, powinien ocenić i oddzielić ziarno rzeczywistego wysiłku oraz dobrej intencji od plewy jałowego protestu i skrajnej demagogii.

Pragniemy również, by całe społeczeństwo okazało zrozumienie i wsparło władzę w jej wysiłkach i działaniach na rzecz przestrzegania prawa, wprowadzenia zastrzeżonego kursu wobec różnorodnych jego naruszeń. Postawiłem w tej sprawie zadanie ministrowi spraw wewnętrznych, działalności którego w niezbędnym i stosownym zakresie, wspomniana zostanie przez wydziałowe siły i środki wojska. Pogłębiającemu się anarchizowaniu, chuligańskiemu rozwydrzeniu, antypaństwowym i antyradzieckim ekscesom, nagrażaniu się z norm prawnych i obyczajowych musi być położony kres. Proszę Wysoki Sejm o zrozumienie dla wynikających z tej intencji działań.

OBYWATELE POSŁOWIE!

Rząd nie przyszedł na to posiedzenie z dobrą nowiną. Ale też bez fatalistycznych prognoz. Wszystko jest w rękach naszego narodu, klasy robotniczej. Narod nasz, jeśli zechce, może wszystkiego dokonać. Obowiązkiem naszym — władzy, rządowi — jest zasłużyć na jego zaufanie, przekonać o słuszności wytyczonej drogi, o celowości wzmoczonego wysiłku. Na przekór wszelkim barierom i trudnościom są realne szanse na wyjście z kryzysu. Program jego przeciwdziałania zarysowany przez IX Zjazd PZPR oraz przyjęty przez Sejm w dniu 31 lipca daje taki kierunek. Rząd będzie nadal i z uporem go realizował.

Do Awinionu przyjechałem wraz z Teatrem DSTU, aby uczestniczyć w odbywającym się tu już po raz trzydziesty piąty festiwalu teatralnym. Nie będę więc opisywał atrakcji turystycznych tego rzeczywistego, prowansalskiego miasta, ograniczając się tylko do stwierdzenia, że zabytki i architektura Awinionu stanowią naturalną scenografię dla większości festiwalowych imprez.

Festiwal w Awinionie zaliczany jest do najstarszych i najbardziej szacownych w Europie. Jego inicjatorem i długoletnim dyrektorem był zmarły w 1971 roku Jean Vilar, wielki aktor i reżyser, postać legendarna we francuskim teatrze. W Awinionie świadectwem tej legendy, a nawet kultu jest dom-muzeum Vilara, w którym w tym roku, w 10-tą rocznicę jego śmierci, zorganizowano specjalną wystawę.

Choć to zabrzmiało banalnie, festiwal w Awinionie można nazwać świętem francuskiego teatru. Sposród wielu innych ten festiwal cieszy się największym prestiżem, na który pracował przede wszystkim Vilar. Być zaproszonym do Awinionu to dla francuskich teatrów najwyższe wyróżnienie. Trzeba przy tym pamiętać, że festiwal awinionijski jest jednym z wielu, a zjawisko festiwalomanii nie jest wcale tylko naszą specjalnością. Instytucja festiwalu — różnego zresztą typu — jest zarówno we Francji, jak i w całej Europie Zachodniej ciągle rozbudowywana i znajduje społeczną akceptację czego wyrazem są wypełnione widowiska oraz dotacje

bez których żaden festiwal by się nie ostał. Co więcej, ogrom, a niekiedy także wystawność tych imprez przekracza nasze wyobrażenia, choć zdawałoby się, że fasadowość i gigantomania są nam dobrze znane. Żeby nie być gołosłowym,

zobrazujmy to właśnie na przykładzie festiwalu awinionoskiego.

O jego specyfice stanowią dwa nurty: główny, zwany też oficjalnym i poboczny, czyli tzw. off. Do roku 1968 był to festiwal wyłącznie krajowy, później zaczęły się na nim pojawiać coraz częściej teatry zagraniczne, a ściślej mówiąc — obcojęzyczne. Dzisiaj festiwal ma cha-

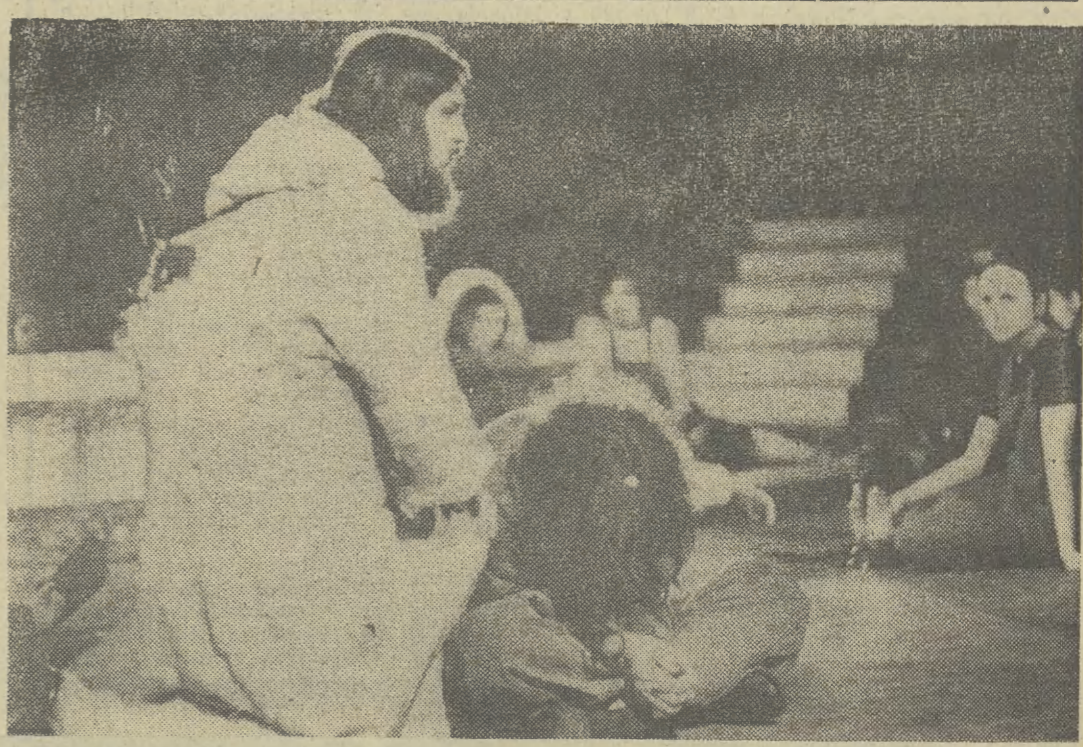
akter międzynarodowy, a nadto jego formuła daleko wykracza poza tradycyjne rozumiany teatr. Są tu bowiem prezentowane na równych prawach spektakle dramatyczne, pantomima, taniec, muzyka i śpiew w różnych odmianach,

działania i formy plastyczne, film i fotografia. Coraz częściej ulegają zatarciu granice sztuki. Tancerze mówią i grają jak aktorzy, aktorzy tańczą i grają na instrumentach, instrumentalności z muzyką starają się zrobić teatr. Wyrazem tych tendencji w sztuce współczesnej były w Awinionie spektakle Tanztheater z Wuppertalu,

(CIĄG DALSZY NA STR. 4 I 5)

EDWARD CHUDZIŃSKI pisze z Francji

Avignon '81: zmierzch kontestacji



Czy sejm uchwali dziś te ustawy?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

To ogromne zainteresowanie społeczne i wielka aktywność szerokiej rzeszy obywateli pozwoliły wydatnie ulepszyć oba projekty ustaw i uczynić je w wysokim stopniu adekwatnymi do koncepcji i celów reformy gospodarczej; do racjonalnych wymogów gospodarowania; do oczekiwań, jakie pod adresem tych ustaw zgłaszają ludzie pracy. Pozwoliło to możliwie wiernie wyrazić w treści projektowanych ustaw interesy naszego narodu.

Wszystkim organizacjom i osobom, które przejawiały czynne zainteresowanie pracami Sejmu nad projektami obu ustaw i które przedłożyły w jakiejkolwiek postaci swoje sugestie i propozycje — należą się słowa szczerzej i głębiej wdzięczności. Słowa te kieruję przede wszystkim do tych osób, które bezpośrednio uczestniczyły w pracach podkomisji i komisji. Takie samo podziękowanie należy się dziennikarzom, którzy obserwując nasze obrady na ogół rzetelnie i wszechstronnie informowali o nich opinię publiczną.

Rządowe projekty omawianych ustaw budziły liczne — niekiedy bardzo głębokie — kontrowersje. Były one stopniowo przezwyciężane, usuwane i wyjaśniane. W rezultacie projekt ustawy o samorządzie założeń przedsiębiorstwa państwowego mógł być zaakceptowany przez komisję jednogłośnie. Nie ma w nim postanowień, które budziłyby czykolwiek poważniejszy sprzeciw.

Również w projekcie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych wszystkie istotne różnice w poglądach zostały przezwyciężone. Komisje przyjęły ten projekt tylko przy jednym głosie wstrzymującym się. Można mieć nadzieję, że proponowane w nim rozwiązania nie napotkają sprzeciwu.

Projekty obu ustaw zostały przedłożone przez rząd. W rezultacie prac sejmowych, a częściowo także z inicjatywą rządu, który zgłosił kilka istotnych autokorektur (wychodzących w ten sposób na przecięcie niektórych postulatów części opinii publicznej) — projekty te uległy daleko idącemu przeobrażeniu. Są one dziś znacznie lepsze, niż były w pierwotnej postaci. Dlatego nie są pozabawione racji te głosy, które twierdzą, że są to już dziś projekty sejmowe.

Pragnę tu wskazać tylko na niektóre zmiany, które uzasadniają ten pogląd. W toku prac sejmowych do projektu ustawy o przedsiębiorstwach państwowych wprowadzone zostały m. in. następujące nowe rozwiązania: ustawowo została uszczelniona koncepcja przedsiębiorstwa użyteczności publicznej; rozwinęła została też koncepcja przedsiębiorstw wspólnych oraz wyróżniono przedsiębiorstwa mieszane, które charakteryzują się tym, iż występuje w nich polski kapitał państwowy oraz kapitał innych państw, bądź organizacji uspołecznionych niepaństwowych.

Wydatnie wzbogacone zostały też przepisy o rejestrze przedsiębiorstw, czyniąc zeń istotne źródło informacji o stanie przedsiębiorstwa, za organ przedsiębiorstwa uznano — obok dyrektora — ogólne zebranie pracowników i radę pracowniczą przedsiębiorstwa. Nie arbitraż, lecz sąd został powołany do rejestracji przedsiębiorstw i do rozstrzygnięcia różnych rodzajów spraw, jakie mogą wynikać w toku stosowania ustawy. Wreszcie, w dużej mierze w nowy sposób, uregulowany został tryb powoływania i odwoływania dyrektora. Należy tu zwrócić uwagę na wprowadzone do ustawy przepisy o konkursie na stanowisko dyrektora, jak i na przepisy przewidujące w sposób elastyczny możliwość powoływania dyrektora przez radę pracowniczą przedsiębiorstwa z możliwością sprzeciwu ze strony organu założycielskiego. Ustawowo w pełni ukształtowana została zasada, że w żadnym przypadku nie można powołać dyrektora bez aprobaty zarówno rady pracowniczej przedsiębiorstwa, jak i organu założycielskiego. Odmienne sytuacja może mieć miejsce jedynie tam, gdzie załoga nie ukonstytuowała jeszcze samorządowego, bądź w przedsiębiorstwach nowo tworzonych, których załoga dopiero formuje się. Nowością są również przepisy dotyczące odwoływania dyrektora na wniosek rady pracowniczej przedsiębiorstwa (artykuł 37).

Również w projekcie ustawy o samorządzie założeń przedsiębiorstwa państwowego dokonano licznych zmian. Wzbogacają one znacznie możliwości, ale i odpowiedzialność organów samorządowych. W wyniku prac sejmowych nad tym projektem ogólne zebrania pracowników przedsiębiorstwa wyposażone zostały w następujące kompetencje stanowiące: uchwała o no na wniosek dyrektora statut przedsiębiorstwa; podejmuje uchwały w sprawie podziału zysku przeznaczonego dla załogi, dokonuje rocznej oceny działalności rady pracowniczej przedsiębiorstwa oraz dyrektora; uchwała wieloletnie plany przedsiębiorstwa, a także — na wniosek rady pracowniczej — uchwała statut samorządu założeń; ma ono ponadto prawo wyrażania o-

pinii we wszystkich sprawach dotyczących przedsiębiorstwa. Również kompetencje rady pracowniczej zostały wydatnie rozszerzone. Obejmują one 15 rodzajów spraw, oraz upełnowładzenia dotyczące powoływania i odwoływania dyrektora. Organy samorządu założeń stają się w ten sposób ważnymi organami przedsiębiorstwa, decydującymi o wszystkich zasadniczych sprawach dotyczących jego egzystencji i działalności.

Rozbudowano też i skonkretyzowano rolę Sejmu (art. 47). Samorząd założeń podlega pieczy Sejmu, który raz w roku, na podstawie informacji i wniosków właściwych komisji — ocenia całokształt działalności samorządów założeń przedsiębiorstw i uchwała odpowiednio zalecenia. Tekst projektu otwiera też pole do odpowiedzialnej aktywności rad narodowych w sprawach dotyczących samorządu. Na potrzeby tej aktywności wskazuje niedawna uchwała Rady Państwa, adresowana do rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

Wzobogacono i rozwinęto (art. 34-36) postanowienia dotyczące współpracy samorządu założeń z innymi organizacjami, zwłaszcza ze związkami zawodowymi działającymi w przedsiębiorstwie. Art. 36 projektu przewiduje, że uchwały organów samorządu założeń lub decyzje dyrektora przedsiębiorstwa, dotyczące spraw wchodzących w zakres działania związków zawodowych — powinny być tak podejmowane, aby związki zawodowe miały uprawnioną możliwość zajęcia stanowiska w tych sprawach, zgodnie z ustawą o związkach zawodowych oraz z Kodeksem Pracy.

Projekt stoi na stanowisku, że w każdym przedsiębiorstwie państwowym powinien działać samorząd założeń. Liczymy się jednak z tym, że w niektórych przedsiębiorstwach, przejściowo, organa samorządowe mogą nie być powołane. Dlatego też projekt stanowi (art. 51 ust. 4), że do czasu ukonstytuowania się przewidzianych w ustawie organów samorządu założeń przedsiębiorstwa państwowego — jego kompetencje wykonuje dyrektor. Przepis ten potwierdza doniosłość kompetencji tych organów, jako organów przedsiębiorstwa. Z drugiej zaś strony bierze pod uwagę sytuację, jakie realnie mogą niekiedy wystąpić.

Dotychczas obowiązujący dekret z 26.10.50 r. o przedsiębiorstwach państwowych kształtuje ich organizację i działalność zgodnie z tzw. systemem rozdzielczo-nakazowym. System ten już się przetrwał. Prezentowane tu projekty ustaw zrywają z nim radykalnie. Zgodnie z koncepcją reformy gospodarczej, opierają one życie przedsiębiorstw o zasady: samodzielności, samorządności i samofinansowania.

Projekt ustawy o przedsiębiorstwach nadaje kształt zasadzie samodzielności. Zaś projekt ustawy o samorządzie założeń — konstytuuje ustawowo zasadę samorządności przedsiębiorstwa. Zasada samofinansowania zapisana jest w projekcie ustawy o przedsiębiorstwach. Jej rozwinęciem i skonkretyzowaniem nastąpi jednak w innych ustawach, których założenia rząd przedstawił przed kilkoma dniami komisji planu gospodarczego budżetu i finansów.

Zasada samodzielności przedsiębiorstwa znalazła najbardziej syntetyczny wyraz w art. 4 projektu, który stanowi, że organa przedsiębiorstwa samodzielnie podejmują decyzje, oraz organizują działalność we wszystkich sprawach przedsiębiorstwa, zgodnie z przepisami prawa i w celu wykonania jego zadań. Organa państwowe mogą zaś podejmować decyzje w zakresie działalności przedsiębiorstwa państwowego tylko w wypadkach przewidzianych przepisami ustawowymi. Wrazem samodzielności przedsiębiorstwa jest i to, że jego statut regulujący strukturę organizacyjną oraz inne sprawy przewidziane w ustawie, uchwała — na wniosek dyrektora — ogólne zebranie pracowników.

Zasadę samodzielności wyraża też art. 39 projektu, który głosi, że przedsiębiorstwo państwowe występuje w obrocie we własnym imieniu i na własny rachunek. Od innej strony zasadę tę realizuje przepis (art. 58), który stanowi, że w razie doznania szkody z powodu wykonania decyzji organu sprawującego nadzór, przedsiębiorstwo może żądać od tego organu odszkodowania i może wyegzekwować to roszczenie przed sądem. Wyrazem samodzielności przedsiębiorstwa jest również przepis o likwidacji istniejących zjednoczeń przedsiębiorstw państwowych na zasadach oraz w trybie określonym przez Radę Ministrów. Umocnieniu samodzielności przedsiębiorstwa sprzyjać będą przepisy o zresztach przedsiębiorstw w zasadzie w drodze dobrowolnej umowy.

Również w sferze planowania samodzielności przedsiębiorstwa jest w pełni zabezpieczona. Art. 46 stanowi, że przedsiębiorstwo państwowe prowadzi działalność na podstawie własnego planu. Zaś zgodność tego planu z celami Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego będzie osiągnięta na drodze stosowania ustaw, których wydanie zapowiedziano w projekcie.

Trudno wyobrazić sobie większą samodzielność przedsiębiorstwa państwowego bez naruszenia zasady niepodzielności własności ogólnonarodowej, czyli państwowej, oraz zasady planowania rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Samodzielność ta stwarza ogromne możliwości rozwoju inicjatyw gospodarczych poszczególnych przedsiębiorstw.

Zasada samorządności została bezpośrednio wyrażona w licznych artykułach projektu ustawy o samorządzie założeń. Art. 1 tego projektu stanowi, że do zadań samorządu założeń należy stanowienie w istotnych sprawach przedsiębiorstwa, wyrażanie opinii, zgłaszanie wniosków oraz sprawowanie kontroli nad działalnością przedsiębiorstwa. Samorząd i jego organy realizują te zadania niezależnie od organów administracji państwowej, organizacji społecznych, związków i politycznych. Wyrazem tej zasady jest uznanie ogólnego zebrania pracowników oraz rady pracowniczej za organy przedsiębiorstwa, a nie tylko założeń. Nie chcę tuż cytować licznych innych postanowień projektu ustawy o samorządzie, które ucieleśniają zasadę samorządności przedsiębiorstwa. Pragnę tylko stwierdzić, że powstały w wyniku zastosowania tej ustawy samorząd będzie bez porównania pełniejszy, niż samorząd działający na podstawie obowiązującej ustawy z 20.12.1958 r. o samorządzie robotniczym.

Oba omawiane projekty ustaw różnią się od ustaw dotyczących regulacji życia przedsiębiorstwa. Są one inną postacią realizacji zasad naszej Konstytucji, dotyczących własności ogólnonarodowej, przedsiębiorstwa, samorządności i demokracji. Nadają one tym zasadom w dużej mierze inną treść, bardziej adekwatną do wartości społecznych wyrażonych w Konstytucji.

W projektach nie znalazły postępu tendencje i opinie zmierzające do podważenia zasad Konstytucji, czy do ich obchodzenia. To samo dotyczy zasad kodeksu cywilnego o własności państwowej oraz przedsiębiorstwa. Projekty te w twórczy sposób ucieleśniają idee i wartości stanowiące element tego, co nazywa się socjalistyczną odnową naszego życia. Każdy obywatel Polski, który jest zainteresowany w wydzwignięciu naszego kraju z kryzysu, w rozwoju demokracji socjalistycznej, w usmieczeniu nieprawidłowości występujących w naszym życiu gospodarczym, w wywołaniu twórczej inicjatywy robotniczej i kadry technicznej oraz kierowniczej — przyjmie te ustawy z zadowoleniem.

Jeszcze kilka słów o dodatkowych poprawkach do obu projektów ustaw. Komisje Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Prac Ustawodawczych przyjęły te projekty w dniu 15 września 1981 r., po tej dacie, z inicjatywą „Solidarności” przedstawiciele obu komisji podjęli dodatkowe rozmowy dotyczące obu projektów. O rozmowach tych donosiły komunikaty prasowe. Przewodniczący obu komisji, dla przedstawienia komisjom wyniku tych rozmów zwołali dodatkowe posiedzenie komisji w dniu dzisiejszym. Powodem tego były też dodatkowe propozycje poprawek przedstawione przez rząd.

Komisje w dniu dzisiejszym, po wszechstronnym rozważeniu wszystkich zgłoszonych propozycji i poprawek postanowiły wnieść o uchwalenie ustawy o samorządzie założeń przedsiębiorstwa państwowego w brzmieniu zawartym w przedstawionych dziś posłom drukach sejmowych. Komisje postanowiły równocześnie wnieść o uchwalenie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych w brzmieniu nadanym jej w rozszalonych — również dzisiaj — drukach sejmowych.

Poprawka dotycząca art. 18 ust. 1 ma na celu ograniczenie do niezbędnego minimum liczby przedsiębiorstw podległych ministrowi komunikacji oraz łączności, których statuty wymagają zatwierdzenia przez organ założycielski. Poprawka ta wniesiona dziś przez rząd lepię niż poprzedni tekst realizuje zasady samodzielności przedsiębiorstwa.

Z kolei poprawki dotyczące art. 34 (mowa jest w nim o powoływaniu dyrektora) mają z jednej strony na celu pełniejszą realizację zasady samodzielności przedsiębiorstwa, a z drugiej — na celu lepsze scharmonizowanie z zasadą samorządności przedsiębiorstwa. Mają też na celu lepsze kojarzenie interesów grupowych, z interesami ogólnogospodarczymi oraz zapewnienie zapisu maksymalnie zbliżonego do sugestii, wyrażonych w toku rozmów z przedstawicielami związków zawodowych.

Przepis art. 34 ust. 4 dotyczący sądu, był w komisjach rozumiany w ten sposób, że sytuacje o których on traktuje mogą się zdarzać bardzo rzadko, zaś zadaniem sądu będzie sprawdzenie, czy w procesie powoływania dyrektora i zgłaszania sprzeciwu nie popełniono uchybień proceduralnych oraz czy przytoczonych przez niego dowodów jest wystarczająco dużo, aby uzasadnić jego decyzję.

Przed dwa lata na gdańskim przegładzie świeciło triumfy „kino niepokoju moralnego”. Tak je nazwano; naprawdę było to kino protestu wobec porządku w kraju — przeciwko klikowym metodom zarządzania, niszczeniu ludzi wrażliwych, tłumieniu krytyki, rozpanoszonej nieuczciwości. „BEZ ZNIECZULENIA” Wajdy, „AKTORZY PROWINCJONALNI” Agnieszki Holland, „KUNG-FU” Kijowskiego, „AMATOR” Kieślowskiego, „SZPI TAL PRZEMIEIENIA” Zebrowskiego — to już była cała seria wprowadzająca polskie kino do czołwki światowej, co uznali licznie wówczas przybyli do Gdańska fahoccy zagraniczy — poinformowali, że dzieją się ważne rzeczy. Zdecydowanie naszych filmowców — którzy z całą powagą potraktowali swoją rolę społeczną i z uporem poczęli walczyć o prawdę, o naprawę, o rozbudzenie świadomości — przyniosło wtedy pełny sukces: to, że wielu filmów władze nie dopuściły do rozpowszechnienia, a także dzieła jak „Aktorzy prowincjonalni” nie miały prawa dostać nagrody festiwalowej, było już jednak mniej ważne. Jak to się w ogóle mogło udać? Cóż — inteligencja, nieustępliwość, umiejętność prowadzenia gry i solidarności środowiska, tym bardziej rosnąca, im bardziej usiłowano je rozbić.

Słodny festiwal przypadł tuż po sierpniu w nastroju powszechnego entuzjazmu — szczególnie tam, w Trójmieście. Polskie kino sprawdziło się wówczas w pełni: „PACIORKI JEDNEGO ROZĄNCZA” i „WIZJA LOKALNA 1901” były wręcz proroczymi zapowiedziami wybuchu w lecie 1980 — a „DYRYGENT”, „CMA”, „BEZ MIŁOŚCI”, „KONTRAKT” i „CONSTANS” — godną kontynuacją poprzednich analiz z socjalnego. Ponadto — oprócz filmów bezpośrednio oddających rzeczywistość — pojawiły się bogate plastyki tematów, wysoki poziom osiągnięta strona formalna — szczególnie w fotografii.

FILM POLSKI

Jak kino polskie ma się dziś, w perspektywie zakończonego kolejnego festiwalu gdańskiego? Dobrze, ale...

1. utrzymanie poziomu będzie sprawą bardzo trudną. Nasza kinematografia na równi z całą gospodarką, a właściwie jeszcze bardziej, odczuwa braki finansowe i materiałowe. Nie ma nawet tańdy na wykonanie kopii już ukończonych filmów (stąd opóźnienie premier); to, że w tak trudnym okresie wzrosła produkcja ilościowa, jest wynikiem ogromnego wysiłku ekip technicznych i uporu twórców. Jak długo się uda? To zależy od tempa przeprowadzenia głębokiej reformy kinematografii. W całości było jej poświęcone tegoroczne gdańskie Forum Filmowców, którego obrady rozciągnęły się aż na dwa dni (przedstawiliśmy je w „Gazecie” z 14 września). Jedyną drogą wyjścia wydaje się przekształcenie kinematografii państwowej w kinematografię społeczną według zasady samodzielności, samorządności i samofinansowania — bowiem obecnie rozkład systemu zarządzania jest posunięty tak daleko, że nie możemy zdyskontować w kraju nawet sukcesów zagranicznych. Ostatni rok rozwił złudzenia, że reformę potrafi przeprowadzić dotychczasowy zarząd — stwierdził referujący projekt zmian Andrzej Ochalski, sekretarz Komitetu Ocena Kinematografii powołanego 8 marca na nadzwyczajnym zjeździe Stowarzyszenia Filmowców. Kapitał na reformę mamy: ponad milion dolarów ze sprzedaży praw wyświetlania jednego tylko „CZŁOWIEKA Z ZELAZA”. Można więc rozpocząć działalność według zasady „3 s” —

z samodzielnymi zespołami twórczymi, spółdzielczą siecią dystrybucyjną organizowaną przez Biuro Wynajmu Filmów i z Bankiem Kinematografii podległym Radzie Programowo-Nadzorczej, prowadzącym konto dewizowe i złotówkowe. Oczywiście potrzebne będzie zapewnienie dofinansowania filmów z różnych względów wartościowych a niekaszowych (choćdy nie tylko o filmy fabularne, ale głównie o oświatowe i dokumenty): zapewniąby to piętnostopniowy dodatek do cen biletów.

Idea ta, gorąco dyskutowana przez środowisko, wydaje się zdecydowanie najrozsądniejsza — a jednak lekko utopijna. Paradoxy? Właśnie — chodzi o to, że ogromna część naszej gospodarki stoi przed podobnymi paradoksami. Uspodzielzenie kinematografii jest bowiem konieczne, ale przewiduje, że po znacznej podwyżce cen biletów (co musi nastąpić) samorządne kino zacząć się pogoż za kasą i będzie bardzo trudno obronić interesy kultury filmowej, interesy filmów ambitnych, wymagających od widza — szczególnie wówczas, gdy nie zmieni się jawnie szkodliwy rodzaj filmów importowanych przez telewizję: tanne, efekciarskie horrory i kicz sensoryjno-erotyczne na małym ekranie muszą stworzyć niszczącą konkurencję dla kina...

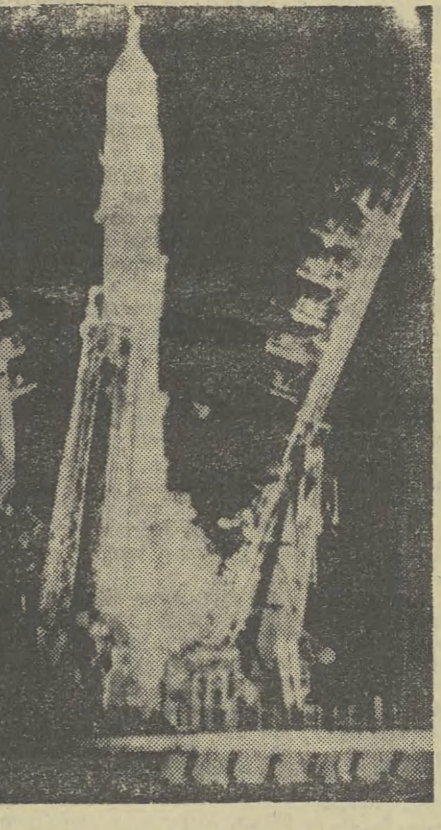
Rozważam to nieprzypadkowo. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że

2. kino polskie widziane poprzez ostatni festiwal gdański stało się jeszcze bardziej niż poprzednio wymagające od widza. Odrzeka popularność zdobył „CZŁOWIEK Z ZELAZA” — na wyjątkowych przecież zasadach — doku-

ment „ROBOTNICY 80”; wielkie zwycięstwo miała jeszcze sensacyjna historia retro — „VABANK” Juliusza Machulskiego, takie polskie „ZADŁO”; ale co dalej? Lokomotywy kasowych nie widzę. Nie będzie nią chyba nawet „MIŁOŚĆ CI WSZYSTKO WYBA CZY” Janusza Rzeszewskiego, historia Hanka Ordonówny, dość nieskładnie łącząca sceny z przedwojennych kabaretów (dobrze oddane) z fragmentami biografii bohaterki (sztuczny i nieprzekonywujący przez ze obsadzenie w głównej roli Doroty Stalińskiej). Zapewne zdobędą sporą publiczność futurystyczno-erotyczne „CZUJE MIĘSCA” i „WIELKA MAJOWKA” — przytępkana piosenkami grupy „Maanam” postrelona ballada przegodowa; no i na tym koniec łatwych prognoz. Reszta zależy od poparcia widzów dla polskiego kina, od zgody na niebanalne treści i formę, od tego, czy zdobędzie uznanie powaga i nowatorstwo.

3. gatunkowa i tematyczna; w tej dziedzinie kino polskie jest bodaj nieporównywalne z żadnym innym. Jednakże nastąpił wyraźny wrót od bezpośredniego przedstawiania spraw bieżących — właśnie teraz, gdy w kraju tak wszystko się zmienia! Tak, jest „CZŁOWIEK Z ZELAZA”; nakręcono kilka fraunpajnych dokumentów pełnometrażowych — przede wszystkim „STO DNI” Tomasza Pogoby-Malinowskiego o pierwszym okresie działania „Solidarności” i „CHŁOPI '81” Andrzeja Plekutowskiego o powstaniu „Solidarności” wiejskiej — ale to już wszystko, co się udało. Istnieje

Punkt zwrotny w historii sztuki wojennej?



chwycić satelitę radzieckiego. (...) Poleciłbym memu zastępcy, by udał się do arsenału wojsk lotowych „Redstone” w Huntsville w stanie Alabama i przeprowadził rozmowę z generałem Medarisem i doktorem von Braunem co do możliwości wykonania satelity-interceptora (przechwytywającego). Uczynił on to 21 czerwca 1957 roku i zameldował że studia nad satelitą-interceptorem zostaną podjęte niezwłocznie.

Nie ma błędów w dacie. Cytat pochodzi z wydanej w Polsce w 1961 roku książki generała Jamesa M. Gavina „Wojna i pokój w erze przestrzeni międzyplanetarnej”, książki napisanej w roku 1958, gdy wokół Ziemi krążyło dopiero parę satelitów. Treść tej pracy dobrze oddaje atmosferę narażenia kosmonautyki, kiedy wyłaniała się ona z techniki wojennej i wielu ludzi wiązało jej dalszy rozwój przede wszystkim z zastosowaniami militarnymi. Gen. Gavin i inni strażnicy widzieli w przestrzeni kosmicznej przede wszystkim nowy teatr działań wojennych.

W następnych latach kosmos okazał się jednak głównie polem działalności naukowej, później i gospodarczej. Nie znaczy to, że wojskowi zupełnie o nim zapomnieli. Wrażenie takie mógł spowodować fakt, że o zastosowaniach wojskowych pisano i mówiono bardzo niewiele, jak gdyby się ich wstydzali w obliczu często składanych deklaracji o pokojowym podboju przestrzeni kosmicznej w imieniu i dla dobra ludzkości. Nie było jednak żadną tajemnicą, że zarówno Związek Radziecki jak i Stany Zjednoczone korzystają z usług satelitów wywiadu. Tym niemniej, w radziecko-amerykańskim układzie o ograniczeniu zbrojeń strategicznych SALT z r. 1972 nazwano je ogólnie „narodowymi technicznymi środkami kontroli”.

I oto w drugiej połowie lat siedemdziesiątych zaskona dymna zaczęła opadać. Zaczęły się pojawiać informacje o eksperymentach obu potęg kosmicznych z satelitami pościgowymi w terminologii amerykańskiej zwany „satellite killers” czyli mordercami satelitów i coraz więcej mówiono o perspektywach wojskowych zastosowań amerykańskiego wahadłowca. Z czasem zresztą okazało się, że Siły Powietrzne USA od początku partycipowały w pracach przy promie.

I tak dziś rozważaniem o działalności człowieka w kosmosie coraz częściej towarzyszy to samo słownictwo co mniej więcej ćwierć wieku temu. Książka gen. Gavina w partiach mówiących o perspektywach przeniesienia działań wojennych w kosmos — w świetle aktualnych doniesień — brzmi całkiem współcześnie. Kosmonautyka zoczywszy wielkie kolo wrócić gdzieś w okolice swego punktu wyjścia. Z tą tylko różnicą, że fantastycznie brzmiące w latach pięćdziesiątych projekty dzięki dzisiejszej technice mogą stać się rzeczywistością.

Lesław Peters

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 3)

Schauspielhaus z Bochum (obydwa zespoły z RFN), Footsbarn Travelling Theatre Company z Anglii, Sankai Juku z Japonii i wiele innych. Zanim jednak omówię niektóre z nich, te które zdołałem zobaczyć, muszę wyjaśnić, dlaczego wybrałem się do Bochum. Festiwalu typu awinioniejskiego są bowiem nie do ogarnięcia. Trwają przede wszystkim stosunkowo długo, w tym roku impreza w Awinionie zaczęła się 7 lipca, a skończyła 2 sierpnia. Mało kto może sobie pozwolić na taki luksus, zarówno w sensie czasowym, jak i finansowym. Ale jest i druga przyczyna. Ilość i różnorodność propozycji festiwalowych. Nie znam dokładnych danych za ten rok, w ubiegłym przedstawiało się to następująco: 40 spektakli w nurcie głównym prezentowanych kilkakrotnie dało liczbę 70 przedstawień, które obejrzało 100 tysięcy widzów. W tym roku festiwalowy folder zapowiadał grubo ponad 40 „produkcji”, znowu nie licząc offto, o którym później coś jeszcze powiem. Widzów też chyba będzie więcej, gdyż na spektaklach, które miałem okazję obejrzeć, były komplety, a w centrum turystycznym, gdzie sprzedawano bilety, zawsze panował tłok.

Widownię w Awinionie są z reguły duże, potężne przedstawienia głównego nurtu, z nielicznymi wyjątkami, odbywają się pod gołym niebem (na dziedzińcu zamku papieskiego, przed frontonami pałaców, w obrębie klasztornych krużganków), w kościołach i kaplicach, w ostateczności w namiotach. „Prawdziwy” teatr miejski w Awinionie do małych też nie należy, skoro z łatwością wytrzymuje porównanie z Teatrem im. Słowackiego.

Jak już wspominałem, przez wiele lat festiwal w Awinionie miał zasięg krajowy. Wyłomu dokonał w 1968 roku amerykański Living Theatre, którego występ (pokazał wówczas „Antygonę” i „Paradis now”) stały się w jednakowym stopniu wydarzeniem artystycznym, jak i skandalem obyczajowo-politycznym. Tak to, za sprawą teatralnej kontestacji, Awinion się uśredyniarował i takim pozostał do dziś. W

tym roku przyjechały teatry i zespoły reprezentujące inne dziedziny sztuki z RFN, Włoch, Holandii, Anglii, Japonii, USA, ZSRR, a także z Polski. Wszystkie one razem wzięte znalazły się jednak w mniejszości wobec liczebnej dominacji gospodarzy. W nurcie głównym owe propozycje nie były tak zachwiane, w offto zespoły zagraniczne należały do wyjątków.

Mimo zdecydowanej przewagi teatrów francuskich, wydarzeniem festiwalu stały się występy gości. Największą uwagę skupiali na sobie wspomniane już przez mnie zespoły zachodniemieckie: teatr tańca z Wuppertalu, który przywiózł dwa spektakle „Kontakt” oraz „1980. Ein Stück von Pina Bausch”) i teatr z

Bochum, który pokazał brawurą inscenizację „Woyzecka” Büchnera. Na mnie ten ostatni spektakl zrobił największe wrażenie. Łączy on bowiem w sobie całą istotę i tajemnicę teatru: światem — z punktu widzenia teatru — materiał literacki, przemysłowy i zrealizowany z wielkim rozmachem koncepcją inscenizacyjną, znakomite rzemiosło aktorskie całego zespołu, funkcjonalną scenografię, zintegrowaną ze spektaklem muzykę i ekspresyjne światło. Czegoż trzeba więcej? Naturalizm przechodzi tu w ekspresjonizm, ekspresjonizm w metaforykę i symbolikę. Fabuła, a właściwie ciąg luźno powiązanych ze sobą scen, staje się pretekstem do zademonstrowania wszystkich możliwości teatru jako sztuki polielementowej.

„Woyzeck” z Bochum to przykład teatru totalnego w najlepszym sensie tego słowa. Prawdziwy koł na scenie, w jej głębi fossa z wodą, do której z poświęceniem wpadają aktorzy, żywa muzyka na różnych instrumentach. Żadnego u-

dawania. Dzieci grają dzieci, dorośli dorosłych, nożami rzuca się naprawdę, orkiestry grają na żywo, aktorzy umieją także śpiewać, tańczyć, grać na instrumentach, popisują się ciekawą zręcznością. Emanuje z tego spektaklu żywioł teatru, takiego teatru, który nigdy nie umrze.

Zespół Piny Bausch, artystki w Polsce prawie nie znanej, za to w Europie robiącej od kilku lat furorę, oficjalnie nazywa się teatrem tańca. Nazwa to jednak myląca. Z woli pani Bausch jej międzynarodowa trupa tańczy, w której jest tylko trzech Niemców, w której gra i mówi niżej tańczy. Rezultaty można ocenić różnie. O sobie nie mam nic przeciwko synkretyzmowi w sztuce, pod warunkiem, że wzbogaca on język

AVIGNON 81:

wypowiedzi artystycznej, pozwala pełniej wyartykułować jakąś myśl. Otoż poszukiwania Piny Bausch w tym względzie wydają się być mało odkrywcze. W planie intelektualnym jest to repetycja wielu obiegowych prawd o współczesnej kulturze i cywilizacji, o jej jałowości i pustce, zwłaszcza w wydaniu masowym. W planie estetycznym jest to przedsięwzięcie znacznie ciekawsze, szczególnie dla tych, co lubują się w sztuce wykonanej w wyrafinowanych pomysłach formalnych, w pastiszu i stylizacji.

Teatr Piny Bausch jest teatrem na wskroś kreacyjnym, zrywającym z iluzją na rzecz nowej iluzji, antykonwencjonalnym poprzez swoją własną, oryginalną konwencjonalność. Wszystko dzieje się w rytme lento. Widzowski trwa grubo ponad trzy godziny, nie licząc przerw. Spektaklem, który widziałem („1980. Ein Stück...”) rządził dwie zasady: repetycji i retardacji. Każda niemal czynność na scenie jest powtórzona, z reguły wielokrotnie. Gesty i dzia-

NA ROZDROŻU

jakby lek przed oceną wydarzeń (trzeba pamiętać, że produkcja filmu trwa długo, około roku, często więcej); stan zawiązania i oczekiwanie. Nawet w dziedzinie dramatu psychologicznego, luźno tylko związanego z bieżącymi realiami, powstał tylko jeden utwór dobrej klasy: „MĘŻCZYNA NIEPOTRZEBNY!” Laco Adamka — gdzie rozważane są sprawy niszczącego braku zaufania do siebie ludzi, którzy się kochają, sprawy decydowania o macierzyństwie i odpowiedzialności za losy partnera. Szczególnie zaś znamienne wygląda przypadek „GŁOSÓW” Janusza Kijowskiego. Jeden z najradykałniejszych wyrazieli napięcia społecznego przed sierpniem, autor „INDEKSU” i „KUNG-FU”, właśnie teraz odstąpił od tematyki moralności życia publicznego, by zagłębić się w rozważania o nieznajnym w naszym wnętrzu, o tajemniczy relacji międzyludzkich w sferze psychotronicznej i kontaktów z inteligencją pozaświatową. Fantastyka naukowa? Nie. Rzetelnie oparty o potężną wiedzę z dziedziny potrzebne wrażliwości, otwarcia się na niezbadane, poszukiwanie spokoju ducha. Rezultat do przewidzenia: konsternacja nawet wśród festiwalowych znawców kina. „GŁOSY” nie będą miały widzów; to bardzo trudny film, wymagający szczególnego skupienia, odbioru „na tej samej fali”. Nie będą miały widzów, choć zrobione zostały mistrzowsko. Kijowski udowodnił swoją klasę warsztatową (co wcale nie było oczywiste nawet w „KUNG-FU”), opatrzył całość świetnie opracowanym dźwiękiem i muzyką, pozwolił też na pokazanie finału operatorskiej autorki zdjęć — Krzysztofi Wy-

szyńskiemu oraz na wygranie ról Ewie Dalkowskiej i Krzysztofi Zaleskiej, ale wyborem tematu jak gdyby świadomie wszystkich sprzeciwował — no i ze skutkiem; nie dostał żadnej nagrody za film, który moim zdaniem jest w ostatnim roku najlepszy obok „GORĄCZKI”, „W BIAŁY DZIEŃ” i „CZŁOWIEKA Z ŻELAZA”. Wielkiego sukcesu doczekali się natomiast Filip Bajon oraz jego aktorzy, Janusz Gajos i Mirosław Marcheluk, za 57-minutowe „WAHADELKO” nakręcone dla TV: ten dramat psychologiczny również rozgrywa się w nieokreślonej współczesności, ale ma bardzo silny podtekst polityczny, opisuje skutki podania się presji zakłamania ideowego i wstrząsu odkrycia owiej schizofrenii pomiędzy światem normalnych wartości a światem sztucznie utrzymywanych doktryn i praktyk postępowania: ujawniania spustoszenia, jakie w życiu pewnej rodziny — neurastenicznego brata, siostry i matki — wywołały stalnosc i praca w czasach stalinowskich. Otóż dominującym nurtem polskiego kina ostatniego okresu okazało się właśnie nieoczekiwane

rozróżnienie ze stalinizmem. 4. z ostatnią dekadą, lecz wiarynie z fanatyzmem i praktyką społeczną tamtych czasów — ze wszystkimi nieprzewidywanymi jeszcze zjawiskami, ciągłymi nadcałą naszą historią powojenną. Oto „DRESZCZE” Wojciecha Marczelewskiego, najgorzej przyjęty film, dla którego wielu domagało się nagrody głównej (historia z roku 1958: umysł i serce wrażliwego kilkunastoletka zostają skażone złem po-

5. „filmy z półek”, nakręcone w różnych okresach ostatniej dekady, a dopiero teraz dopuszczane na ekrany. Kilka z nich stało na bardzo wysokim poziomie: „SPOKOJ” Kieślowskiego, który traktuje o kupowaniu przez władzę człowieka pragnącego czynić dobro i o solidarności robotników (obraz mocno „niebezpieczny” przed sierpniem, uderzający celnie opisując dzień powszedni kraju i dialogi kategorycznie zamknięty w magazynach telewizyjny), „INDEKS” Kijowskiego (o nataleniu polskiej inteligencji kagańca po roku 1968), „JAK ZYC” Marcela Łozińskiego (inscenizowany przenikliwy pódokument z obozu ZSMP w roku 1976, ujawniający skalę niebezpieczeństwa sterowania ludzkimi postawami przez doktrynerów ideowych tamtych lat); niewiele tym trzem ustępuje „META” Antoniego Krauzego z roku 1971 — cichy i bardzo przygnębiający obraz załamania się wartości moralnych. Scenariusz Marka Nowakowskiego opisuje spotkanie dwóch znajomych z SP: jeden pedał z zadowolonym żywot niesbieskiego ptaka i nawet nie rozumie szych upodów, drugi zostaje wyrzucony z pracy za uczciwość, osamotniony jako nieudacznik i wraca na miejsce w społeczeństwie dopiero po zdobyciu pracy przez protekcję oraz staniu się lapownikiem.

6. kine polskie znalazło się w fa- nie przejściowej. Być może skoncentrowało się znow na rzeczywistości widzianej bezpośrednio, choć opatrzonej głęboką refleksją; być może rozszerzy swoje poszukiwania prawd zawsze aktualnych na kanwie najróżniejszych tematów historycznych, jak to się stało w dwóch najlepszych dziełach ostatniego okresu — „GORĄCZE” i „W BIAŁY DZIEŃ” — dotyczących wydarzeń rewolucyjnego roku 1905, w efektywnym choć irytująco trudnym przez metodę opowiadania „KLEJ- NOCIE WOLNEGO SUMIENIA” Królikiewicza (czas 1571-1574), w telewizyjnej „DRODZE” Ryszarda Bera (alegoria dziejów wsi polskiej ostatniego półwiecza, bardzo udana obrazowo), a w końcu także w niezwykłym „RYSIU” Stanisława Różewicza (czas okupacji, ale tematyka metafizyczna — opowieść o walce księdza z diabłem w „Kościół w Skaryszewie” Iwaszkiewicza). Jest jeszcze możliwość wykrzystania futurologii — jak w „CZUŁYCH MIEJSCACH” czy „WOJNIE ŚWIATÓW”; należy jednak zauważyć, że wszystkie wymienione w tej grupie filmy, co najmniej udane, a nawet znakomite, nie rzucają nadziei na nawiązanie stałego porozumienia z polską widownią: są zbyt wymagające, poważne, trudne do nieprzygotowanych na głęboką refleksję.

Poeta nieznany



Prof. dr hab. STA- NISŁAW GROCHMAL, kierownik Oddziału Rehabilitacji Instytutu Neurologii Akademii Medycznej w Krakowie. Jest postacią doskonale znaną światu naukowemu oraz lysiącym chorem, którym przywrócił zdrowie. Wszysze podziwiają Profesora za jego naukową rzetelność, za dobroć i serce, za cicha, pokorną pracę, lecz nikt nie wie, że ten francuski naukowiec w jego życiu i naukowej karierze ma złaheiny redowód, ma bowiem swój związek z polską literaturą. Tak, prof. Grochmal, wybitny lekarz, żołnier Wwrszłania (patrz zdjęcie), kawaler Orderu Wirtutii Militarii za udział w walkach w 1933 r., uczestnik konspiracji, członek AK, więzień hitlerowskiej kato- winy w Tarnowie — przez całe życie, gdy tylko czas pozwalał, wracał do poezji, jak wraca się w życiu do tego, co najlepsze, najczystsze — do miłości, dobra, miłości, do wiary i nadziei. Wierszy swoich, z wyjątkiem młodzieńczych, które ukazywały się w szkolnym piśmie — nigdy nie drukował. Jego poezje znane są tylko najbliższymi. A że są to poezje, które nie powinny zginąć — dajemy ich skromny wybór.

DZIS ZWYCIEŻENI...

Dzisiaj zwyciężeni, podeptani, niemi, Aniołów cienie strąconych z błękitów, Krzyżem leżymy na ojczyźnie ziemi Czekając w mroku jutrzejszego światła...

W sercach ośliżył lek się rozprzestrzeniła, Z ust rozpaczliwy skowyt wydobywa, W kraupwej ofierze milionów cierpienia Ciało już kona, a dusza wciąż żywa...

Panie! Czy widziałeś nędzne, trupie twarze Nagich szkieletów za kolczastym drutem, Czy nas podnieśiesz z prochu przed otarzem, Czy jeszcze bardziej zgniciejesz swej Wszemchno- ci butem?

Adam Garbicz

Kim był Żyd z „Wesela”?



Owroki Krakowa! Pod koniec lat czterdziestych biegaliśmy do „Jamy Michałki”, ażeby zobaczyć Rachel — SINGER. Roztrzęsieni na seminarium lub wykładzie Wykifu o literaturze Młodej Polski, układaliśmy się z jej dziełami w krakowski pakt wczesny. Wszystko przeciw, co się dzieje do dziś dnia w Krakowie, powstaje pod wielkim ciśnieniem madrych przewidywań Wyspiańskiego, jego gorzkich uwag o stanie społeczeństwa polskiego...

Roman Brandstaetter wydał mały szkic pt. „Ja jestem Żyd z „Wesela” (Wyd. Poznańskie, stron 42, ozdóbki autorstwa Wyspiańskiego, zdjęcia z epoki). Doprawdy, nie wiem co tu jest ważniejsze — czy reporterska drobiazgowość w opisywaniu życiorysu arendarza bronowickiego Herza Singera, czy próba opisu tego, jak owo zetknięcie się z wielkością literacką „Wesela” niszczyło życie mieszkańca historycznej podkrakowskiej wsi? To prawda, że wprowadzenie SINGEROWY, w sposób przeżyły — do akcji sztuki od razu wytworzyło wokół tej rodziny atmosferę ostracyzmu w żydowskim środowisku Krakowa. Czy jednak cała ta historia Singera, który boleje nad utratą więzi duchowej, obyczajowej ze swoją córką Józefą, nie przypomina trochę oburzenia Tarnowskiego za to, że na scenie pojawił się sprzedawczyk Branicki? Zna wielkiego historyka literatury, austrofińskiego reakcjonisty, pochodziła z... Branickich. Wyspiański więc dotknął wszystkich. Każdemu przycięł, mówiąc z chiłpska. I miał do tego prawo, ponieważ jego patriotyzm nie był malowaną pocztówką drukowaną w krakowskiej „Sztuce” czy „Akropolis”.

Nie rozpaczali jednak główni bohaterowie „Wesela” — chłopi. Nie oburzali się tak jak Tarnowski i nie lamentowali tak jak Singer. Po prostu w roku 1918 chiłopi i robotnicy, którzy kładli głowę na wszystkich frontach Europy zbudowali Polskę.

Roman Brandstaetter pochyla się z czułością nad losem Singera. Rzeczywiście jego córka mogła stać się powodem rozpacz. Zaczęła odciągać się od swego środowiska i chociaż dopiero po wojnie przyjęła chrzest, to żydzi krakowsko-kazimierscy ciągle mówili niezbyt ładnie o swoim pobratymcu, jego żonie i córce. Tekst tej rozprawki — reportażu — jak gdyby wiersza zwracał uwagę na nieuchronność pewnych wydarzeń w życiu każdego człowieka. Nawet jeśli los osobisty każdego z nas kształtuje się pod wpływem literatury. Można nawet powiedzieć, że literatura istotnie wpłynęła tutaj na bieg biografii Żyda Singera, stworzyła go w innym, tragicznym ucieleniu. Rzyknij — literatura powołała do życia nowego Singera. Dawny karcmarz wyprawdza się z Bronowic, szuka — czego? Samego siebie? Chyba go nie odnalazł.

Trudno przecenić to male dziecko znakomitego poety i dramaturga. Ujawnia się tu Brandstaetter jako głęboki liryz, świetny znawca psychiki ludzkiej. Nie jest mu obca ta tragedia odosobnienia, milczenia lub obmowy. „Ja jestem Żyd z „Wesela” stanowi już w tej chwili trwałą wartość nie tylko współczesnej literatury, ale i historii literatury ojczyźnie.

Włodzimierz Puchalski, autor artykułu, przedstawia sylwetki postaci z „Wesela”.

Olgięd Jędrzejczyk

wane — do dziś będą pięcioletnie przechowywane w rzytach bibliofilskimi. Wzbogacone były tekstami samego Mistra — te wspomnieć chociażby „Wspę kormoranów” czy „W krainie łabędzi” — pełną pogody ducha, dowcipu i trafnej obserwacji gawęd, która, jakże wzbogaciła i ożywiła jego zdjecia, a w sumie czyniła z albumu książkę polniejszą i rzekłbym, w tonie bardziej osobiste. Albumy ostatnich lat, w sensie poligraficzno-wydawniczym, stojące na znacznie wyższym poziomie — są jednak pozbawione tego elementu opowieści o przygodach towarzyszących autorowi-fotografikowi. Albumy mówią o świecie zwierząt, niewiele o uczestnictwie w nim tego, który ów świat kamerą zapiswał.

POWRÓT PUCHALSKIEGO

Był Puchalski mistrzem „bezkrawych łowów”. Trofea jego pasji stanowią dziś pokazną bibliotekę autorów albumów i filmów, że wspomnieć takie książki-albumy, jak: „Bezkrawawe łowy”, „Wśród trzciny i wód”, „Rok w Puszczy”, „Przyroda Arktyki”, „Puszcza”, „W skrzydlatym świecie”, „Na rozlewiskach Biebrzy i Narwi” i wielu innych oraz filmów, jak „W kolonii czapli i kormoranów”, „Skrytykady rycerze”, „Wyspa łabędzia” i kilkanaście innych.

Filmy i książki Puchalskiego to fotoreportaż — przy tym artystyczny choć reporterski (jedno drugiego nie łączy) — zapis odhodowanego bezpowrotnie bogactwa polskiej fauny i flory; to dokument przemiana ojczyźniego świata przyrody. Cała ta nasza cywilizacja techniczna, która miała przynieść nam dobroć i standard życia, dała w efekcie tylko jedno, stwierdzenie i namacalnie straszliwie spustoszenie w zasobach środowiska naturalnego. Skażone powietrze, zatrute wody, wyniszczone lasy, chora ziemia, chore zwierzęta i ludzie. Dla przyrodnika, jakim był Puchalski, był to wielki dramat, nieustająca towarzyszący mu w pracy. Po prostu na jego oczach dokonywało się unicestwienie polskiej przyrody i krajobrazu, wyniszczenie wielu gatunków zwierząt.

Ostatnim albumem, do którego sam Puchalski dobiegał fotografami i opracował koncepcję całości, są „Trofea obiektywu”. Praca wydawnicza nad albumem tym zaczęła się przed 5 laty. Jej owoc otrzymaliśmy teraz. W krakowskich księgarniach właśnie się „Trofea obiektywu” ukazały. I pewnie zbyt długo w nich miejsca nie zagrają, tym bardziej, że nakład jest raczej niski: 20 tys. egzemplarzy. Książkę wzbogaca wstęp ZBIGNIEWA ŚWIECCHA, stanowiący przypomnienie pracy, życia i twórczych osiągnięć Włodzimierza Puchalskiego. Jest w niej ponadto opis krań przyrodniczych Polski, pobra znakomitego znawcy przedmiotu, nieznanego ekologa — niestety, również już niezjącego — prof. STEFANA MYCZKOWSKIEGO.

Jeżeli chodzi o dobór materiału fotograficznego, jest album pomyślany, jako przegląd dorobku Puchalskiego (fotografii wybrane z całego arcybogatego archiwum artysty), sąd niektóre zdjecia są całkiem nowe, ale sporo takich, które pamiętamy z innych albumów. Całość materiału ułożona jest podług podwójnego schematu: czasu i materii. Czas wyznacza kalendarz przyrody: wiosna, lato, jesień, zima. Materie świat zwierząt w kontekście krań przyrodniczych; góry, „jak i pół”, „wód i szwarów” itd. Bez wątpienia jest to najlepszy i najbogatszy album Puchalskiego. Jego wartość podnosi warsztat edytorski i poligraficzny wydawcy. A jest nim Krajowa Agencja Wydawnicza w Krakowie. Trzeba jej w tym miejscu wyrazić słowa uznania: w czasach tak trudnych dla wydawców i poligrafii zdobyła się na odwagę robienia ambitnego w założeniach albumu, jest rzeczą niemałego ryzyka. W konkretnym przypadku efekt pracy jest pełnym sukcesem. Nam, czytelnikom, pozostaje mieć szczęście w zakupie książki — albumu, poprzez który Włodzimierz Puchalski raz jeszcze do nas powrócił z bezkrawych łowów...

Stefan Maciejewski

ania aktorów naberają znaczenia przez to, że się powtarzają, ciągną w czasie, że się automatyzują. Ruch jest precyzyjnie zaplanowany, wystudowany w szczegółach, przy pozorach bezład, chaosu i improwizacji.

Dostojny, tonący w pulsach Theatre Municipal odarty został przez Pinę Bausch z wszelkiej iluzji. Gola scena bez kulis, z całą swoją brzydota. A co w zamian? Naturalna trawa, pokrywająca podłogę sceny. Główne rekwizyty to ustawiona na środku obracająca się deszczownia, wokół której tańczy dziewczyna i oczywiście młotnie. Powiechna sukienka przylega do ciała, uwydatnia jego kształty. Kiedy indziej pojawia się fisharmonia, na której jeden z ak-

nek znalazł gorliwych wyznawców. Kto na przykład odważyłby się dziś wyłożyć darnią scenę w Teatrze Słowackiego? Kto wytrzyma a nas cztery godziny w teatrze, skoro tyle dzieje się poza nim?

Warto natomiast wiedzieć, że na Zachodzie, gdzie ludzie nie mają tych zmartwień co my, gdzie zapomniano już niemal całkowicie o kontestacji i społecznym powinnościach sztuki, poszukiwania Piny Bausch i podobnie myślących artystów znajdują bardzo żywy i życiowy odzwiek społeczny. Może się więc okazać, że w konfrontacji ze sztuką europejską nasze najprawdziwsze zaangażowanie, wyrażające się w formule sztuki społecznej, będzie tam odbierane

popatrzyć. Aktor w spektaklu zatytułowanym „La danse de diable” ujawniał całą gamę swoich możliwości: głosowych, ruchowych, plastycznych. Nie cedził słów, nie celebrował z nabożeństwem swojej osoby na scenie, tylko grą przechodził na naszych oczach różne metamorfozy, wcielił się w coraz to inne postaci, demonstrował wielokrotnie możliwość swojego warsztatu. Przy tym nie jest to tylko fajerwerk. Bogate środki aktorskie sprzegły się z poetką wzięcia świata i teatru. Kreacja Caubere'a pozostanie mi w pamięci, mimo że za teatrem jednego aktora nie przepadam. Nie jestem też entuzjastą teatru francuskiego w jego aktualnym wydaniu, a spektakl „Zapis z posiedzenia rady pedagogicznej” teatru Akwarium jeszcze bardziej utwierdził mnie w tej postawie. Z przyjemnością natomiast obejrzałem występ grupy baletowo-muzycznej Laury Dean z Nowego Jorku, wyróżniającej się własnym, oryginalnym stylem. Nie be-

dąc znać, wyżej cenię umiejętności tancerzy i choreografię pani Dean, aniżeli jej kompozycję. Z przedstawień ofu zdolałem zobaczyć „Ubu króla” w wykonaniu grupy holenderskiej, ale rozczarowanie było pełne.

Na koniec parę słów o ofie właśnie. Z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że wystąpiły w nim dwa polskie zespoły: Teatr 77 z Łodzi i krakowski STU. Po drugie, żeby wyjaśnić, czym jest dzisiaj ofu w kontekście festiwalu w Awinionie. Wspomniałem już, że ogarnął wszystko, co się na tym festiwalu dzieje, jest niepodobniestwem. Uwaga to odnosi się przede wszystkim do ofu. W oficjalnym nurcie przynajmniej polityczny teatru, przedstawienia, widowów. W ofie jest to niewykonalne. Bo nie ma jednego ofu. Jest ofu oficjalny, co — przynajmniej — brzmi dość dziwnie (w nim wystąpiły polskie teatry), jest ofu zorganizowany, lepiej lub gorzej i jest ofu dziki, który na własną rękę, nie oglądając się na nikogo, ani na nikogo nie licząc próbuje się przebić, zostać zauważonym. W pojęciu ofu mniejszy jest więc i Teatr STU, który objechał prawie pół świata i dia którego za ciężkie pieniądze budowano specjalny namiot i koczującą grupę hippo-waganów, prestidigitatorów, grajków ulicznych, od których roi się na placach i ulicach. Centrum tego drugiego ofu znajduje się na placu de L'Horloge, skądinąd reprezentacyjnym placu Awinionu.

Organizatorzy przewidywali w ramach ofu występy około 140 teatrów, zespołów oraz grup i chyba się nie przeliczył. Dość powiedzieć, że codzienny program ofu, tego zorganizowanego, obejmował ponad 90 propozycji. Bywałem na różnych festiwalach w kraju i zagranicą, ale z czymś podobnym zetknąłem się po raz pierwszy.

Widownia ofu waha się od kilkunastu tysięcy do kilku bądź kilkunastu osób. Tak, tak, w tym właśnie polega paradoksy. Występy Boba Dyłana odbywały się w ramach ofu i zgromadziły na stadionie tłumy, mimo słynnych biletów. Większość jednak sal w których występowały teatry, mogły pomieścić najwyżej kilkadziesiąt osób,

a i to okazało się na wyrost. W ubiegłym roku średnia widzówa na przedstawieniach ofu wynosiła 12. W tej sytuacji średnio 100 widzów na każdym z 10 przedstawień Teatru STU należą uznać za sukces. Co ciekawe, bilety na of były o 1 franka droższe (40) niż na przedstawienia nurtu głównego.

Takich paradoksów znalazłoby się więcej. Teatr STU wystąpił w ofie, natomiast Komedie Francuska i japoński zespół Sanai Juku w oficjalnym programie, choć na przełomie kwietnia i maja wszystkie wymienione teatry wystąpiły razem na wielkim festiwalu Servantino w Meksyku. W latach ubiegłych na festiwalu w Nancy Teatr STU dwukrotnie spotkał się z zespołem Piny Bausch i raz z teatrem z Bochum. Jak z tego widać, podział na ofu i nurt oficjalny coraz bardziej traci sens, zwłaszcza że dzisiaj of — co zaświadczy Awinion — to nie alternatywa, bunt przeciwko kulturze oficjalnej i komercyjnej, to nie manifestacja kontrkultury i lecz rozpaczliwa próba przebić się, wejścia na rynek właśnie, robienia kariery i pieniędzy. Of w wydaniu awinioniejskim to jakby zaprzeczenie podstawowych idei teatru otwartego. Zaprzeczenie w literaturze, w inscenizacji dramatu upatrującej rację swojego istnienia (Ionesco, Pinter, Arrabal, Albee, Witkacy, Duras, Jarry, a także Galdoni, Zola, Cechow, Wedekind, Poe), ganiący za eksperymentem formalnym, coraz bardziej odchodzi od polityki i walki.

Nie chce generalizować. Festiwal w Awinionie zdaje się jednak potwierdzać tezę, że zjawisko teatralnej kontestacji na Zachodzie, tak bujnie rozwijające się pod koniec lat sześćdziesiątych i wciąż żywe w latach siedemdziesiątych, po prostu umiera. Jest to istotny sygnał dla naszego teatru zawodowego, który obuździ się z długiego letargu i teraz, przy sprzyjającej koniunkturze, zaczyna kontestować. O dobre dziesięć lat za późno.

Edward Chudziński

zmierzch kontestacji

torów (notabene Polak) gra coś w rodzaju wiały kolec na płotek i bardzo się z tego cieszy. Publiczność też. W głębi sceny leciwy atleta ćwiczy na gimnastycznych drążkach. Wiele obrazów scenicznych pomysłanych zostało jako parodie i pastisze tego, co w kulturze, w sztuce stało się banałem, kiczem. Pina Bausch gra z konwencjami, stylizuje, ironizuje, lecz nierzadko sama wpada w pułapkę banału, a nawet kiczu. Granica bowiem między parodiowaniem wzorcem a ostatecznym efektem na scenie zaciera się i trzeba dużo dobrej woli, żeby owe zabiegi odczytać zgodnie z intencjami teatru.

Zatrzymałem się dłużej na tym osobliwym zjawisku, jakim jest zespół Piny Bausch, ponieważ na jego przykładzie wymownie widać, w jakim kierunku idą poszukiwania we współczesnej sztuce widowiskowej. Pojawilo się nowe trafne określenie dla tej tendencji — nowa dekadencja. Należy raczej wątpić, aby aktualnie, w naszych polskich warunkach, ów kieru-

jak egzotyka, której towarzyszy głównie polityczna koniunktura.

Chciałbym więc dobrze zrozumiany. Nikogo w Polsce nie namawiam na nową dekadencję. Mnie osobście ta formuła sztuki jest najzwyklejszym obca. Ale świat żyje dzisiaj innymi problemami. To, że nami się interesuje, nie znaczy wcale, że w sztuce poszukuje tego co my. Z tego należy sobie zdawać sprawę, nie należy natomiast wyciągać wniosku, że mamy pójsć bezkrytycznie za nową modą. Siła naszej sztuki tkwi w jej związku z rzeczywistością. Dowodów aż nadto wiele. Dowodów uznania także. Choćby nagroda w Cannes dla „Człowieka z żelaza”, którym zainaugurowano — przy osobistym udziale Wajdy — przegląd filmów na festiwalu w Awinionie.

Jest wszakże druga strona tego medalu. W odbiorze zagranicznym często utożsamia się sztukę z rzeczywistością. W efekcie, przy okazji pre-

popatrzyć. Aktor w spektaklu zatytułowanym „La danse de diable” ujawniał całą gamę swoich możliwości: głosowych, ruchowych, plastycznych. Nie cedził słów, nie celebrował z nabożeństwem swojej osoby na scenie, tylko grą przechodził na naszych oczach różne metamorfozy, wcielił się w coraz to inne postaci, demonstrował wielokrotnie możliwość swojego warsztatu. Przy tym nie jest to tylko fajerwerk. Bogate środki aktorskie sprzegły się z poetką wzięcia świata i teatru. Kreacja Caubere'a pozostanie mi w pamięci, mimo że za teatrem jednego aktora nie przepadam. Nie jestem też entuzjastą teatru francuskiego w jego aktualnym wydaniu, a spektakl „Zapis z posiedzenia rady pedagogicznej” teatru Akwarium jeszcze bardziej utwierdził mnie w tej postawie. Z przyjemnością natomiast obejrzałem występ grupy baletowo-muzycznej Laury Dean z Nowego Jorku, wyróżniającej się własnym, oryginalnym stylem. Nie be-

Sejm obywatelskiej negocjacji

WARSZAWA (PAP). 24 bm. zebrał się Sejm PRL. Debaty w pierwszym dniu posiedzenia (przewidzianego również na piątek) toczyła się wokół głównych problemów polityczno-społecznych i gospodarczych oraz projektów ustaw o przedsiębiorstwach państwowych i o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego. Mówiono o zniecierpliwieniu społeczeństwa wydłużaniem się okresu wychodzenia z kryzysu. Padły stwierdzenia, że zwłaszcza w obecnej sytuacji wszystkich w Polsce obowiązują priorytet interesu narodu i państwa. Debaty kontynuowana będzie 25 bm.

Zwrócić uwagę, że posiedzenie parlamentu — pierwsze w kalendarzowej jesieni — odbywa się bez specjalnego zwolnienia jesiennych sesji. Sejm bowiem od wiosny prauje bez przerwy.

Sprawozdawcy sejmowi PAP relacjonują:

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10.00. Wśród obecnych — Stanisław Kania, Henryk Jabłoński, Wojciech Jaruzelski. Obrady otworzył Marszałek Sejmu — Stanisław Guwca.

Chwila milczenia. Sejm uczcił pamięć zmarłego w końcu sierpnia pos. Bronisława Antczaka.

W imieniu Komisji Mandatowo-Regulaminowej pos. Henryk Stawski (SD, okr. wyb. Zielona Góra) złożył sprawozdanie w sprawie obsadzenia wakujących mandatów poselskich (przypominamy tu o uchwale Sejmu z 30 lipca br. stwierdzającej wygaszenie mandatów szeregu posłów).

A oto przedstawione przez sprawozdawcę kandydatury na nowych posłów:

— W okręgu wyborczym nr 7 Białystok — Zbigniew Jan Dąbrowski, magister filologii polskiej, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku, wiceprzewodniczący WRN, członek PZPR;

— W okręgu wyborczym nr 8 Bielsko-Biała — Franciszka Galbierz-Krośnicka; lekarz, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Chorób Płuc Dzieci i Młodzieży w Istebnej, radnia WRN w Bielsku-Białej, członek PZPR;

— W okręgu wyborczym nr 8 Bielsko-Biała — Bolesław Doktor; inż. rolnik i mgr pedagogiki, dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Międzywiesiu-Skożewie, radny WRN w Bielsku-Białej, członek ZSL;

— W okręgu wyborczym nr 20 Kalisz — Edmund Niedzielski, zamieszkały w Pleszewie, inżynier leśnik, nadleśniczy w Taccanowie, radny WRN w Kaliszu, członek PZPR;

— W okręgu wyborczym nr 21 Katowice — Jan Brás, technik, stygar w Kopalni Węgla Kamiennego „Mysłowice”, radny WRN w Katowicach, członek PZPR;

— W okręgu wyborczym nr 31 Konin — Wincenty Jesionowski, zamieszkały w Józefowie, gm. Dobra, rolnik indywidualny, radny WRN w Katowicach, członek PZPR;

— W okręgu wyborczym nr 36 Legnica — Tadeusz Urbanek, inżynier mechanik, dyrektor Fabryki Urządzeń Mechanicznych „Ponar” — Chocianów, radny WRN w Legnicy, członek PZPR;

— W okręgu wyborczym nr 37 Leszno — Edmund Skoczyński, dyrektor kombinatu Państwowych Gospodarstw Rol-

rozpatrzyły poprawki do projektów ustaw: o przedsiębiorstwach państwowych oraz samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego. Poprawki referował posłowie Zbigniew Gertych oraz Adam Łopata. Po dyskusji, komisje przyjęły, przy jednym głosie wstrzymanym się, ostateczną wersję obu projektów ustaw.

Obrady Sejmu wznowiono o godz. 14.30. Wicemarszałek Halina Skibniewska udeiliła głosu pos. Adamowi Łopacie (PZPR, okr. wyb. Poznań), który w imieniu obu komisji przedstawił sprawozdanie o powyższych dwóch projektach ustaw. (Tekst wystąpienia pos. A. Łopaty zamieszczamy na str. 1 i 4).

Po wystąpieniu premiera gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego ogłoszono przerwę w obradach Sejmu do godz. 14.30.

W przerwie obrad Sejmu zabrały się na wspólnym posiedzeniu Komisje Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Prac Ustawodawczych. Jak dowiaduje się dziennikarz PAP omawiane były jeszcze sprawy dotyczące ostatecznej redakcji najbardziej dyskusyjnego artykułu projektu ustawy o przedsiębiorstwach państwowych i o samorządzie załogi. Posiedzenie komisji zarządziło na przy drzwach zamkniętych, bez udziału dziennikarzy.

W kuluarach mówi się, że własnie konieczność ponownego przedyskutowania niektórych punktów projektowanej ustawy była głównym powodem ogłoszenia przerwy w obradach plenarnych Sejmu.

Następnie w imieniu Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Prac Ustawodawczych — pos. Adam Łopata (PZPR, okr. wyb. Poznań) przedstawił projekt ustawy o przedsiębiorstwach państwowych i o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego.

Pos. Zenon Wróblewski (PZPR, okr. wyb. Bydgoszcz) oświadczył w imieniu Klubu Poselskiego PZPR, iż jego członkowie podzielają ocenę sytuacji przedstawioną w wystąpieniu premiera. Wypowiadał się — powiedział — za przyjęciem rządowych propozycji w sprawie głównych kierunków reformy gospodarczej. Będziemy głosować za uchwaleniem obu projektów ustaw w brzmieniu nadanym im po długiej dyskusji.

Nawiązując do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR poseł podkreślił, iż jego uchwały stały się impulsem do podejmowania działań partii, dla pomocy rządu i administracji.

Oceniając pierwszą fazę Zjazdu „Solidarności” poseł powiedział: akceptujemy w całej rozciągłości posunięcia rządu niezbędne dla obrony socjalizmu w Polsce.

Ustosunkowując się do projektów ustaw o przedsiębiorstwach i samorządzie, pos. Z. Wróblewski stwierdził, iż są to istotne akty prawne konieczne dla realizacji głównych kierunków reformy gospodarczej. Ale — podkreślił — tylko kompleksowe rozwiązania stworzą pełne warunki dla działania rzeczywiste samodzielnego przedsiębiorstwa.

Przedstawiciel Klubu Poselskiego ZSL — pos. Bolesław Strużek (okr. wyb. Warszawa-Śródmieście) stwierdził — mam o tyle ułatwioną sytuację, że dwa dni temu odbyła się dyskusja nad oceną

aktualnej sytuacji społeczno-politycznej kraju na wspólnym posiedzeniu plenarnym NK ZSL, Klubu Poselskiego Stronnictwa i prezesów wojewódzkich komitetów ZSL. Na tym forum stanowiącym najwyższą reprezentację Stronnictwa w okresie między kongresami, uchwalone zostało oświadczenie, które jest nie tylko poparciem wcześniej podjętych oświadczeń Biura Politycznego KC PZPR i rządu, ale deklaracją ZSL w sprawach najważniejszych dla kraju. Jest to zawarte w nim stanowiska jest przekonanie, że jedyną drogą wyjścia z kryzysu jest budowanie trwałego porozumienia wszystkich sił społecznych na gruncie ustrojowych zasad socjalizmu.

Pos. Jan Fajęcki (SD, okr. wyb. Warszawa-Praga Płd.) podkreślił, że dzisiejsze wystąpienie premiera świadczy o kontynuacji wysiłków o kontynuacji Klubu Poselskiego Stronnictwa Demokratycznego — stwierdził — uznaje ten kierunek za jedyny słuszny. Jednak mimo wysiłków nadal pogarsza się sytuacja gospodarcza. Niestety chwytania i niezdecydowania niekiedy polityka sprawia, że energia społeczna spala się często na sprawach błaahych. Nawiązując do ocen obecnej sytuacji przedstawionych ostatnio przez Biuro Polityczne PZPR, NK ZSL i CK SD pos. Fajęcki podkreślił, że trzeba szanować poglądy innych, ale nie wolno tolerować poglądów podważających przynajmniej ustrojowe. Takim poglądom trzeba dać zdecydowany odpór. SD — stwierdził — na zakończenie — nadal uważa, że jedyną słuszną drogą wyjścia z obecnej sytuacji kraju to tworzenie frontu rozsądku i porozumienia tych, którym droga jest ożywcza i naród.

Pos. Jerzy Bukowski (bezp. okr. wyb. w Radomiu), przypomniał na wstępie zawarty w wystąpieniu sejmowym w lipcu br. swój apel, o to by lba jak najszybciej przyjęła ustawy decydujące dla wprowadzenia reformy gospodarczej. Przywiązywał do tego — powiedział — większą wagę — iż w przeciwnym razie mogłoby to praktycznie doprowadzić do demontażu systemu zarządzania naszą gospodarką. Wyrażając zgodzenie z faktem, iż na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przyjmowane są ustawy o przedsiębiorstwach państwowych i o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego, poseł wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie, w ramach inicjatywy „Solidarności”, zostanie podjęty kolejny etap doskonalenia, sposobów współpracy i wzajemnych konsultacji.

Następnie przemówił pos. Ryszard Reiff (bezp. „PAX”, okr. wyborczy w Siedlcach). Wystąpienie zamieszczamy na str. 1-6.

Pos. Ryszard Wojna (PZPR, okr. wyb. Warszawa-Śródmieście) powiedział m. in.: nie zrealizujemy reformy gospodarczej, nie powiążemy z powrotem nici współzależności w naszej gospodarce, nie wykorzystamy nawet w należyty sposób szansy wspaniałych, tegożonych planów w rolnictwie, jeśli nie zapewnimy rządowi możliwości rządzenia, jeśli nie przeciwstawimy się pogłębiającej się dezintegracji, jeśli nie odbudujemy wspólnej woli politycznej. Jest to odbudujemy wspólnej, ale ogromnej części naszego społeczeństwa, wzięi przyszłości.

Nie ma ważniejszej sprawy niż uwiarygodnienie się rządu w oczach społeczeństwa — jako siły zdolnej skutecznie organizować pracę narodu, dla przezwycięzenia kryzysu. Rząd nie dokona tego sam. Jest to sprawa nas wszystkich, a szczególnie nas, reprezentowanych tu w Sejmie.

Po przerwie przewodniczący obrad objął wicemarszałek Sejmu Piotr Stefaniak. Jako kolejny w dyskusji plenarnej głos zabrał pos. Walenty Kosiński (ZSL, okr. wyb. w Szamotułach, woj. pomorskie). Jednym z zasadniczych warunków wyjścia kraju z kryzysu gospodarczego — powiedział — jest systematyczne wydajna dobrze zorganizowana praca wszystkich Polaków. Mówieniem oraz maledziej z dnia na dzień produkcja nie poprawi sytuacji rynkowej i nie zmniejszy dookuczyliwych kolejek. Sprawa kluczowa jest zaopatrzenie ludności w żywność. Jej rozwiązanie warunkuje poprawę nastrojów społecznych.

Posłowie — stwierdził dalej — są pod naciskiem wyborców, którzy akcentują konieczność konsekwentnego realizowania ustaleń partii i ZSL w zakresie polityki rolnej. Na zwiększenie produkcji żywności — zdaniem posła — ustalenie odpowiednich relacji między cenami produktów rolniczych, a cenami płacowymi za zwierzęta rzeźne. Równocześnie następować musi poprawa dostaw przemysłowych środków produkcyjnych.

Kolejnymi mówcami byli posłowie: Władysław Żelazny (PZPR, okr. wyb. w Skarżysku Kamiennym), Łukasz Balcer (SD, okr. wyb. w Gdańsku), Maria Prus (ZSL, okr. wyb. w Kędzierzynie Koźlu), Stanisław Galecki (PZPR, okr. wyb. Warszawa-Praga Płn.), Jan Janowski (SD, okr. wyb. w Krakowie), Zofia Klisz (ZSL, okr. wyb. w Zamościu).

Kolejnymi mówcami byli: Wacław Aulejtner (bezp. PKKS, okr. wyb. w Kaliszu) oraz Jan Melgisz (ZSL, okr. wyb. w Lublinie).

O godzinie 20.00 zakończyły się czwarkowe obrady plenarne posiedzenia Sejmu.

Debaty poselska zostanie wznowiona w piątek 25 bm. o godz. 9.00 rano.

Spotkanie inżynierów komunikacji w Tarnowie

24 bm. odbyło się w Tarnowie posiedzenie członków Sekcji Głównej Komunikacji Miejskiej Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji, podczas którego przedyskutowano najważniejsze problemy komunikacji miejskiej w kraju. Dotyczą one głównie usprawnienia komunikacji zbiorowej w miastach, modernizacji i rozbudowy układów ulicznych, sygnalizacji i oświetlenia.

Odrębnym tematem posiedzenia była sprawa „węzłowych kierunków rozwoju systemu transportowego Tarnowa”. Pozytywnie zaopiniowano koncepcję i założenia techniczno-ekonomiczne budowy szybkiej komunikacji tramwajowej, stanowiącej wzorcowe rozwiązanie.

POPARCIE APELU 35

WARSZAWA (PAP). Związek Kompozytorów Polskich opublikował oświadczenie całkowicie popierające wszystkie sformułowania apelu 35 intelektualistów z 23 bm. ZKP uważa, że apel ten „musi przebrzmieć do rozumu wszystkich tych, w rękach których leżą decyzje o losach naszej ojczyzny”.

Przedkładanie jednostkowych czy grupowych interesów nad dobro ogółu — niezależnie od hasel, którymi posługują się ich nosiciele — jest w obecnej chwili zdradą narodową — czytamy w dokumencie ZKP.

Kolejnymi mówcami byli posłowie: Władysław Żelazny (PZPR, okr. wyb. w Skarżysku Kamiennym), Łukasz Balcer (SD, okr. wyb. w Gdańsku), Maria Prus (ZSL, okr. wyb. w Kędzierzynie Koźlu), Stanisław Galecki (PZPR, okr. wyb. Warszawa-Praga Płn.), Jan Janowski (SD, okr. wyb. w Krakowie), Zofia Klisz (ZSL, okr. wyb. w Zamościu).

Kolejnymi mówcami byli: Wacław Aulejtner (bezp. PKKS, okr. wyb. w Kaliszu) oraz Jan Melgisz (ZSL, okr. wyb. w Lublinie).

O godzinie 20.00 zakończyły się czwarkowe obrady plenarne posiedzenia Sejmu.

Debaty poselska zostanie wznowiona w piątek 25 bm. o godz. 9.00 rano.

Czy sejm uchwali dziś te ustawy?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4) czone w sprzeciwie motywy mają związek z charakterem funkcji dyrektora i czy są racjonalne. Jest też zrozumiałe, że przepisy wykonawcze określają rodzaj sądu, który będzie tu właściwy, jak i terminy, w jakich można będzie zwrócić się do sądu o rozstrzygnięcie.

Poprawka dotycząca art. 35 ust. 2 (mówi on o konkursach na dyrektora) zmierza do tego aby zachowane zostały racjonalne proporcje liczebne w składzie komisji konkursowej i aby uniknąć sporów na tym tle. Z kolei poprawka do art. 60 ust. 2 ma na celu podkre-

Od sprawozdawcy parlamentarnego „Gazety“

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) ku, związków zawodowych, organizacji politycznych i młodzieżowych oraz NOT-u. Przyjęto też, że w przedsiębiorstwach państwowych użyteczności publicznej, handlu zagranicznego, stacji radiowych i telewizyjnych, łączności, transportu i taboru kolejowego organ zaopiniuje przez który należy rozumić administrację państwową, zatwierdzać będzie statuty przedsiębiorstwa, a ponadto Rada Ministrów w porozumieniu ze związkami zawodowymi ustali listę tych zakła-

dów o kluczowym znaczeniu, w których dyrektora powołuje i odwołuje organ zaopiniuje. Lista, ta obmyślony był z tym prorokiem, to będzie kolejno temat kontrowersji.

Jeśli druga tura zjazdu „Solidarności” nie wykaże się tym samym duchem kompromisu, wypadnie jedynie ubolewać, ale może nie martwić się naprzód, bo powódów do troski, które przetożyl Wojciech Jaruzelski i tak jest nado. Chociaż... nie mogę się postrzymać... by jednym zdaniem nie odnotować interesującej inicjatywy posła Ryszarda Reiffa — in-

cyjny utworzenia wielkiej koalicji dla wypracowania kraju z kryzysu. Po wielkim kompromisie, który przybrał kształt nowej umowy społecznej zawartej w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębju, byłby to, sądzę ten krok, na który najbardziej czeka społeczeństwo. Rozmowę z postem Reiffem spodziewamy się uzyskać do najbliższego wydania.

Dziś dalszy ciąg obrad. Na porządku obrad m. in. dalszy ciąg dyskusji, ustawa antyspekulacyjna oraz zapytania i interpelacje.

STEFAN CIEPLY

Z dalekopisu

SPOTKANIA

(a) Wiceprezes Rady Ministrów Jerzy Ozdowski spotkał się z Edwardem Piskim, który poinformował o dotychczasowej działalności oraz przedstawił swoje dalsze zamierzenia na rzecz rozwoju amerykańskiej pomocy żywnościowej dla Polski.

Wicepremier dziękując E. Piskowski za inicjatywę i jego dotychczasową działalność stwierdził, że nadchodząca żywność jest dzielona pomiędzy najbardziej potrzebujących.

(b) Wiceprezes Rady Ministrów prof. Jerzy Ozdowski przyjął przybywających w Polsce działaczy społecznych ze Szwajcarii. Inż. Zdzisław Pręgowskiego, organizatora

akcji charytatywnej „Polska w potrzebie” oraz dr Marcela Aeschbachera, dyrektora biura niedawno powstałej organizacji „Dzielo pomocy dzieciom polskim”.

Inż. Z. Pręgowski zapoznał wicepremiera z dotychczasowymi wynikami prowadzonej przez siebie akcji, wyrażając się z zadowoleniem z naszego kraju 99 ton darów, w tym 18 ton leków.

ATAK

Grupa członków tzw. tajnej armii armejskiej, która w czwartek zaatakowała turki ośrodki kulturalny w Paryżu i uprowadziła 40 zakładników domaga się uwolnienia przez Turcję armejskich więźniów politycznych i wysłania ich do Francji. Przedstawiciel tej grupy oświadczył, że jeżeli te warunki nie zostaną spełnione w ciągu 12 godzin to zakładnicy zginą.

Protest „Solidarności” wobec polityki cen

WARSZAWA (PAP). 24 bm. pełnomocnik ds. żywności KKP NSZZ „Solidarność” — Jan Rulewski, przekazał w Bydgoszczy protest w sprawie obecnej polityki cen adresowany do przewodniczącego Państwowej Komisji Cen — ministra Zdzisława Krasniewskiego.

Zdaniem autorów protestu nie jest przestrzegana zasada konsultacji reformy cen ze społeczeństwem i związkami zawodowymi. Jako przykład podaje się w „proteście” m. in. niedawna, zaskakująca ludność, podwyżka cen ryb-

słodkowodnych; w tym przypadku zaproponowana forma rekompensaty „Solidarność” uznaje za niemożliwą do przyjęcia. Wyraża się jednocześnie opinię, że obecne podwyżki — także te przeprowadzane na podstawie uchwały Rady Ministrów nr 112 — są raczej obliczone na drenaż kieszeni obywateli, niż rzeczywistą poprawę zaopatrzenia.

Pełnomocnik ds. żywności sprawę podwyżek cen postanowił przekazać w trybie pilnym pod obrady KKP NSZZ „Solidarność”.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

mówi. To znaczy, aby przy Sejmie powołać radę niezależnych doradców. Szczególnie chodzi mi o zakres spraw społeczno-gospodarczych. Była taka praktyka przy okazji omawiania ustawy antyspekulacyjnej — zaproszono dwóch profesorów prawa z Uniwersytetu Warszawskiego i ich pomoc była bardzo wydajna. I w tej sytuacji takie grono nie niezależnych doradców — rada przy Sejmie tak skonstruowana byłaby już pewnym aktem praktycznego poszerzenia tej bazy rządzenia. Po prostu o to chodzi, aby oni mieli dostęp do środków masowego przekazu i przy pomocy własnych argumentów, ponieważ w istocie rzeczy to meritum jest bardzo złożone. Tutaj to meritum jest rozbite czy rozdarłe określonymi nastawieniami psychologicznymi czy też pewnym wahadłem inwetywy — kontrinwetywy. Ze tu po prostu emocjonalnie ludzie się rozdzielają w sytuacji, w której się merytorycznie w istocie rzeczy zgadzają ze sobą.

Jestem zaniepokojony tendencjami w propagandzie, która istnieje. Powoli przemienia się to w antydialog, który polega na wyliczaniu jednostronnych racji. Równocześnie zaczęto narzucać na świadomości społecznej taką wizję rozwoju wypadków, że aby przystąpić do naprawy Rzeczypospolitej trzeba wyeliminować przeciwnika, ponieważ on jest zasadniczą przeszkodą w tej sprawie.

Otóż ta kolejność jest kolejnością zająca dla nas. Ponieważ udziela się to również drugiej stronie. I to jest to, co stanowi ten front kontrowersyjny. Nie ma możliwości wyeliminowania i wówczas porządkowania spraw

Rzeczypospolitej. Cała sztuka, cała trudność, całe brzemie odpowiedzialności polega na tym, żeby to robić razem. Musimy być wszyscy pod ciśnieniem świadomości, że żadna ze stron nie dysponuje mandatem całego społeczeństwa. I to co jest największym wewnętrznym życzeniem społecznym, to jest to, że społeczeństwo żąda wzajemnych ustępstw, żąda zgody, wymaga kompromisu.

Jest równocześnie w tej sferze nadzicie pojęcia konfrontacji. Ta konfrontacja już w tej chwili jest w podwójnym sensie używana. Konfrontacja, która jest konfrontacją poglądów — i to jest zdrowa konfrontacja, która oby nie wygasła, bo wówczas się zamieni ten stan burzy w czas cmentarnego spokoju. Ale równocześnie obok słowa konfrontacja sławia się słowa krańcowość — w krew, walka bratobójcza, wojna domowa.

Czy ktokolwiek zdaje sobie sprawę, jaka jest wymowa tych słów? Czy ktokolwiek mówiąc je ma świadomość brania na swoje sumienie odpowiedzialności za kres polskich dzieł? Przecież to jest nie do przyjęcia. Priorytetem jest to, co wewnątrz tego jest absolutnie nadzany. To się czyni nie da wyeliminować tego, nie usprawiedliwia tego rodzaju tendencji. Nie wolno wykazać w tej dziedzinie niedostatecznej odpowiedzialności w stosunku do tego rodzaju nacisku.

Jest ten stan zniecierpliwienia, który dzieli nas wszystkich. Wyduża się okres wychodzenia z kryzysu. Przypominamy sobie rok 1956 — trwało to kilka dni, w 1970 kilkanaście tygodni... Obecnie są miesiące. Ale stale powiadam — czas ten można skracać. Jeśli się rzeczy pierze w kategoriach walki o socjalizm z punktu

„Powstanie komitetu porozumienia czy ocalenia narodowego jest możliwe...”

wiedzenia opozycji, w sytuacji, w której jest to wyjście na przeciw rzeczywistości kwiatowym głęboko aspiracjom narodu, nie ma czasu, który byłby czasem za długim. W dodatku — i to chcę powiedzieć — choć nie chciałbym, żeby to nabrało funkcji publicznej, musimy sobie wszyscy uświadomić, że wykazywałymy ogromną ciępliwość wtedy, kiedy się rzeczy działy wle w zakresie rządzenia i wówczas ta ciępliwość trwała lata, a sygnały były bardzo słabe. Stąd w tej chwili, mimo tego, że inni są czas obciążeni psychicznie czy nerwowymi w tym samym okresie, a inni jest teraz, ta kwalifikacja intelektualna musi być podobna.

To jest to pogłębienie świadomości czasu historycznego, który przeżywamy i w którym sami wszyscy tkwimy. I oczywiście opis jest coraz bardziej zbliżony. Wszyscy się zgadzają co do tego, że jest kryzys. Wszyscy się zgadzają co do prognozy, to znaczy, że kryzys się pogłębia, grozi katastrofa, komplikacjami międzynarodowymi.

I również wspólne i zbliżone są pragnienia przezwyciężenia tego, przełamania tego. I oczywiście można to przecząć, można to łagodzić, można to wzmacniać.

Musimy mieć również świadomość tego, że miara odnowy w jakim stopniu ona postępująca naprzód, jest odskazywanie zaufania społecznego. Nie ma innej miary odnowy — czy ona się udaje, czy ona się nie udaje. Tylko to jest wy-

łączenia ofensywy ideologicznej w partii, doskonalenia systemu informacji wewnętrzpartijnej oraz zdecydowanych działań członków partii nad wieloletnim w życie programu socjalistycznej odnowy wytyczonego przez IX Zjazd PZPR. Wyrażano poparcie dla oświadczenia Biura Politycznego KC PZPR z 17 bm.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Krakowskiej Komisji Kontroli Partyjnej, na którym omówiono aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju oraz zatwierdzono plan działania komisji na najbliższy okres. Jednocześnie dyskusją podkreślono konieczność wzmo-

żeniu ofensywy ideologicznej w partii, doskonalenia systemu informacji wewnętrzpartijnej oraz zdecydowanych działań członków partii nad wieloletnim w życie programu socjalistycznej odnowy wytyczonego przez IX Zjazd PZPR. Wyrażano poparcie dla oświadczenia Biura Politycznego KC PZPR z 17 bm.

państwowych sumując pewien wątek dyskusji dramatycznie prawie wykryknął — społeczeństwo zachowało na uboższe w władzy. I trzeba powiedzieć, że dwie rzeczy są charakterystyczne: trafność oceny sądu. Z tym, że jeśli to jest choroba, to trzeba do niej przy postawieniu diagnozy dobrać odpowiednie lekarstwa. I druga rzecz — to dążenie do udziału we władzy szerszej, społecznej zostało nazwane chorobą. Potem się zastanawiałem, że właściwie te choroby w taki sposób jak zostało to nazwane należałoby nazwać obłędem, ale wtedy jest już jeden krok do tego, że takie społeczeństwo trzeba ubierać w kaftan bezpieczeństwa, nawet siła. Otóż jest coś z tego spostrzeżenia niewątpliwie. My oczywiście wiemy skąd to się bierze. To się bierze z tego, że cały ten ruch protestu był ruchem w istocie rzeczy o gwarancję. Czas, który się ciągnie aby potwierdzić w zasadzie odnowę — jest czasem walki o gwarancję. Trzeba powiedzieć, że istnieje pewna jednostronność sądów, to znaczy uważa się, że socjalizm wszokdzi tylko uszczuplenie władzy. A przecież cała praktyka własnie tego co stanowi źródła dla ruchu protestu wynika z faktu nadmiaru władzy kosztem czynnika społecznego i również tym elementem odnowy jest sprawa poszerzenia zakresu tej władzy.

Jednym z kluczowych tematów przewijających się przez ten cały rok w naszych tutaj obradach plenarnych jest sprawa stosunków między rzą-

dem a „Solidarnością”. Jedno trzeba powiedzieć, nie można obrażać się na 10 milionową organizację. I my się nie obrażamy na nią, jako na chorobę, jako na wielki ruch społeczny, natomiast równocześnie jest to sprawa wynikająca z tego, że w tak ogromnej organizacji muszą wszystkie prądy społeczne się koncentrować. Jest to nieuniknione i jest to po prostu rzeczywistość socjologicznie wyjaśniona i oczywista.

Przechodzę do punktu drugiego, tego, który w przemówieniu premiera w sposób tak wyraźny został nazwany programem niezamkniętej bazy rządzenia i otwarciami na koalicję siły, które ewentualnie współdziałałyby w procesie wychodzenia z kryzysu. Przede wszystkim trzeba niezwykłe uściślić pojęcie tego w jakim sensie socjalizm jest niezagrożony. Niezagrożony w moim rozumieniu jest, wówczas, kiedy są trzy warunki spełnione. Zachowany jest ustroj polityczny z jego kluczową sprawą kierowniczą partii i zachowany jest ustroj gospodarczy i społeczny z fundamentalną zasadą społecznej własności środków produkcji i zachowany jest ustroj gospodarczy z ośrodkiem centralnego planowania.

Druga rzecz, drugi kompleks zagadnień to jest nienaruszalność sojuszu. Muszę powiedzieć, że takie były moje intencje wówczas, kiedy napisałem list do dziennikarzy krajem socjalistycznych i wówczas kiedy skierowałem tu-

ją za pośrednictwem kolegi list do parlamentarów krajów socjalistycznych. Taki również jest duch dokumentów dziś opublikowanych w prasie 35 działaczy i intelektualistów, którzy się wypowiedzieli, co rozumieją przez idee te, która wydaje mi się sięga potrzeby chwili, potrzeby historycznej. Jest to droga ku państwu ogólnonarodowemu. Inaczej mówiąc socjalizm całego narodu. Prawdą jest, że Polska może być tylko socjalistyczna. I to jest rzecz oczywista, ale socjalizm sądzić musi się na podstawie wszystkich prądów społecznych, które są w tym momencie. I więcej trzeba powiedzieć, że tylko w takim państwie związki zawodowe schodzą do roli właściwej dla związków zawodowych. Tak samo — tutaj druga prawda — trzeba przyjąć, że nie opozycja polityczna prowadzi do państwa ogólnonarodowego, ale właśnie związki zawodowe w tym właściwym formacie. Ta idea wymaga realizmu bardzo wysokiego lotu.

Pierwszą jego przesłanką jest uznanie faktu istnienia trzech sił, których łączna reprezentacja może być uznana za ogół społeczeństwa za miarodajną reprezentację. Te siły to Kościół, partia i „Solidarność”. Kościół wnosi do tego układu autorytet moralno-historyczny i stabilność patriotyzmu. Partia — dyspozycję strukturalną władzy i legalizację w odniesieniu do socjalizmu realnego. „Solidarność” — poparcie społeczne, wzbudzone ośmiesiem Sierpnia i traktowane w taki sposób przez ogół opinii.

Powstanie komitetu porozumienia czy ocalenia narodowego jest możliwe i zależy od zgody na udział wszystkich trzech partnerów. Warunkiem takiej zgody jest i skutkiem takiej zgody jest stworzenie

pełnego autorytetu, który byłby punktem odniesienia w zakresie wewnętrznej mediacji w stosunku do spornych spraw występujących między poszczególnymi siłami społecznymi.

Odnosi się to do sprawy, o której można powiedzieć, że jest potrzebą wielkiej syntezy. O ile ten ruch społeczny, był ruchem antytezy, w stosunku do takich czy innych błędów społecznych, o tyle w tej chwili zagadnienie syntezy jest to właśnie nowa jakościowo społeczno-polityczna, która w tych określonych warunkach jest szczególnie potrzebna. Oczywiście mówię tu pewnymi skrótami. Mówię partia mam na myśli wszystkie siły sojusznice ze stronictwami na czele, mówiąc „Solidarność” myślę o wszystkich związkach zawodowych, związkach twórczych czy innych osobistościach. Tak samo jak mówiąc Kościół, mam na myśli katolików świeckich.

Obecny stan musi polegać na tym, aby w jakimś sensie z pewnych ambicji grupowych przekazać część tych aspiracji na rzecz sprawy całościowej, na rzecz całej ojczyzny. Sumując byłoby to stanowisko pewnego umiaru potraktowanego jako siła rewolucyjna. Zawsze z umiarem traktuje się odejście od pewnych hasel, które pozornie mają zabarwienie radykalne, faktycznie zawierają ogromne ryzyko. Sprawa jest w tym sensie zbyt poważna, że zagadnienie rozumowania kategoriami racji stanu całego narodu i państwa jest obecnie wytyczną do wychodzenia z tego kryzysu.

Kategoriami racji stanu całego narodu i państwa jest obecnie wytyczną do wychodzenia z tego kryzysu. (Okłaski)

TEATRY

PIĄTEK
SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): K. Wojtyła: Brat naszego Boga...

SOBOTA
MINIATURA (pl. Ducha 1): L. Bellon: Czwartkowe damy...

NIEDZIELA
LUDOWY: Z. Laurentowski: Kot w butach...

KINIA
PIĄTEK
KIJÓW (Kraśnickiego 34): Człowiek z żelaza...

PIĄTEK
KIJÓW (Kraśnickiego 34): Człowiek z żelaza...

PIĄTEK
KIJÓW (Kraśnickiego 34): Człowiek z żelaza...

PIĄTEK
KIJÓW (Kraśnickiego 34): Człowiek z żelaza...

PIĄTEK
KIJÓW (Kraśnickiego 34): Człowiek z żelaza...

PIĄTEK
KIJÓW (Kraśnickiego 34): Człowiek z żelaza...

PIĄTEK
KIJÓW (Kraśnickiego 34): Człowiek z żelaza...

PIĄTEK
KIJÓW (Kraśnickiego 34): Człowiek z żelaza...

PIĄTEK
KIJÓW (Kraśnickiego 34): Człowiek z żelaza...

15 lat) — 14.15, Roman i Magda...

DOBZYCE — Raba: Spotkanie na Atlantyku...

SOBOTA
KULTURA (nieczynne): PODWAJŚKIE (Komandorów 21): Powrót Mechagodzini...

NIEDZIELA
DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 49): Przygody Calineczki...

NIEDZIELA
DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 49): Przygody Calineczki...

NIEDZIELA
DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 49): Przygody Calineczki...

NIEDZIELA
DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 49): Przygody Calineczki...

NIEDZIELA
DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 49): Przygody Calineczki...

NIEDZIELA
DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 49): Przygody Calineczki...

NIEDZIELA
DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 49): Przygody Calineczki...

NIEDZIELA
DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 49): Przygody Calineczki...

NIEDZIELA
DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 49): Przygody Calineczki...

NIEDZIELA
DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 49): Przygody Calineczki...

NIEDZIELA
DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 49): Przygody Calineczki...

CO GDZIE KIEDY?

25, 26, 27 WRZEŚNIA 1981 R. AURELI, EUZEBIUSZA, DAMIANA

Wystawa „Laurecki nagród miasta Krakowa”...

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
Lazarska 14, wypadki tel. 99, samochodowania i przewozy...

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
PUNKT INFORMACJI APTECZNY 107-65 (czynny 9-19) sob., niedz. (nieczynny).

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
SPÓLZBIENIENIE PUNKT PEDAGOGICZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych...

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 205-11 (czynny całą dobę).

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
WAWEL — KOMNATY KROLEWSKIE (12-18), sob., niedz. (10-15).

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
WAWEL — KOMNATY KROLEWSKIE (12-18), sob., niedz. (10-15).

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
WAWEL — KOMNATY KROLEWSKIE (12-18), sob., niedz. (10-15).

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
WAWEL — KOMNATY KROLEWSKIE (12-18), sob., niedz. (10-15).

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
WAWEL — KOMNATY KROLEWSKIE (12-18), sob., niedz. (10-15).

— Kronika Powstania Warszawskiego odc. 59. 8.13 Szczęść małych...

PROGRAM IV
UKF 68,75 MHz
DZIENNIKI: 9,00, 11,00, 13,00, 16,00, 22,00, 0,05

PROGRAM IV
UKF 68,75 MHz
DZIENNIKI: 9,00, 11,00, 13,00, 16,00, 22,00, 0,05

PROGRAM I
na fali 1322 m
DZIENNIKI: 7,00, 8,00, 9,00, 10,00, 12,05, 16,00, 19,00, 21,00, 23,00

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz; na falach krótkich w pasmach: 31 m, 41 m, 42 m, 49 m...

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz; na falach krótkich w pasmach: 31 m, 41 m, 42 m, 49 m...

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz; na falach krótkich w pasmach: 31 m, 41 m, 42 m, 49 m...

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz; na falach krótkich w pasmach: 31 m, 41 m, 42 m, 49 m...

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz; na falach krótkich w pasmach: 31 m, 41 m, 42 m, 49 m...

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz; na falach krótkich w pasmach: 31 m, 41 m, 42 m, 49 m...

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz; na falach krótkich w pasmach: 31 m, 41 m, 42 m, 49 m...

PIĄTEK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS — fiz., sem. 1. Rodzaje ruchu...

SOBOTA

PROGRAM I
6.00 TTR — upr. rośl., sem. 3. Biologia i wymag. uprawowe buraków...

PROGRAM II

8.55 Transmisja z obrad Sejmu PRL
18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)

PROGRAM III

19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Studio 2, co dalej w naszym programie

PROGRAM IV

6.10 TTR — upr. rośl., sem. 1. Znac. wilgotności i opadów w życiu roślin

PROGRAM V

13.30 Kółka rolnicze wczoraj i dziś — progr. Red. Rolnej

PROGRAM VI

21.10 Spotkanie z gwiazdą: Juliette Greco

PROGRAM VII

12.05 Program dnia
12.10 Życie i walka — program wojskowy

32-letni Józef P. był posiadaczem większej fortuny, ale fakt ten wcale nie przyniósł mu żadnych radości. Pan P. frustrował się bowiem ewaluacją, brakami towarowymi i niemożliwością sensownej lokaty gotówki. W końcu jednak sposób na upamiętnienie złotych znalazł, niestety jednak zastosowaną przez Józefa P. metodą zaprowadziła go na łanę oskarżonych.

Najpierw prowadził ajencyjny bar w Pałacu "to Inowrocławia, potem wrócił na Podhalę, aby zostać zakopiańskim taksówkarzem. W najlepszym, bo ajencyjnym okresie, Józef P. — jak dzisiaj twierdzi — zarabiał miesięcznie około 60 tys. zł. W Zakopanem, nie wiedział co z pieniędzmi zrobić, szybko jednak postanowił wykorzystać umiejętności "trajberów" — czyli przemytników. "Trajberzy" w tym wypadku wywodzący się z Chochotowa i sąsiednich wiosek, gotowi byli za godziwą opłatą przynieść przez "zieloną granicę" każdy towar. Józef P. traktował przemyt poważnie i dlatego zlecił "trajberom" przetrząsnąć poszukiwanych w Czechosłowacji artykułów. A więc przede wszystkim srebra i skóry lisów. Lisy i srebrne przedmioty skupywał na terenie województwa bydgoskiego, nowosądeckiego i krakowskiego, potem wszystko ładował w plecaki i jechał do przemytników. Zdarzało się, że czasem towarzyszył "trajberom" w ich wędrówce na teren sąsiedniego kraju.



Zderzenia z Temidą

Lokata kapi-tału

W Czechosłowacji miał stałego, wypróbowanego odbiorcę. Ten ostatni za dostarczony towar płacił w prawdziwej, bo dolarowej walucie. Operacje były bardzo opłacalne, mimo ponoszonych przez Józefa P. kosztów. Wynajęcie "trajbera" kosztowało bowiem od 8 do 10 tys. zł, finansowego zachodu wymagało także nabywanie srebra i lisów. Wiemy jednak, że absurdalnie wysoki czarnorynkowy kurs dolara sprawa, iż nakłady zwracają się szybko... Wielokrotnie WOP natrefiał na ślady przemytników, niestety żołnierzom nie udało się przyłapać notorycznych "trajberów". W końcu jednak zorga-

lizowano obławę, w trakcie której ujęto wracających z Czechosłowacji pomocników obrotowego taksówkarza. Towar został przetrzeźwiony — teraz walcą z gotówką będącą szpiatą za srebro i lisy. Znalaziono przy nich 14.400 (!) dolarów USA.

Rozpoczęto się długie i trudne śledztwo. Ekspertyzy biegłych, przesłuchania wielu świadków, konieczność współpracy z czechosłowackimi organami ścigania. Ostatecznie w przybliżeniu ustalono, że Józef P. (a jest to wyłącznie najbardziej korzystne dla podejrzanego) w ciągu zaledwie kilku miesięcy przy pomocy "trajberów" przetrzeźwił przez granicę 65 kg srebra i 380 sztuk skór lisów. W sumie dolarowy obrót taksówkarza zamknął się imponującą sumą 68 tysięcy dolarów USA.

Ta niezwykła, z uwagi na dolarową wartość przestępstwa, sprawa znajduje się na wokedzie Sądu Rejonowego w Zakopanem. Na ławie oskarżonych obok Józefa P. zasiadają także doświadczeni przemytnicy: Andrzej G., Franciszek U., Józef Ł., Jan S. i Władysław T. Główny oskarżony odpowiada za zgubną chęć zrobienia z dużej fortuny, fortyny jeszcze większej, natomiast jego pomocnicy trzymają rachunek za wykorzystywanie swoich wysiłków, a nie sprzeczny z prawem "trajberskich" umiejętności...

Janusz Handerek

20.00 „Atykwariat” z lat wojny i okupacji

20.30 Wtorek Melomana: XXV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawa Jesień 1981”

22.50 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 NURT: Innowacje metod. w nauczaniu matematyki i nierówności II stopnia
20.00 NURT: Probl. wychow. przedszk. i nauczania początkowego — zhiararchizowany system metod nauczania przyrodznawstwa w kl. początkowych
21.00 NURT: Cywilizacja i kultura starożytnych Indii

SRODA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — j. pol., sem. 1. Mikołaj Rej — ojciec literatury polskiej
6.30 TTR, RTSS — matem., sem. 1. Zbiór liczb rzeczyw.



Od 28 IX do 2 X

11.00 Praca — technika. Kl. 3. Zaprzęgniemy wiatr do pracy

13.30 TTR, RTSS — j. pol., sem. 3. Styl utworów romantycznych

14.00 TTR, RTSS — biol., sem. 3. Wrażliwość i koordynacja procesów życiowych u roślin i zwierząt

14.30 Godzina dla rządu
15.55 NURT: Innowacje metod. w nauczaniu matematyki i nierówności II stopnia

16.25 Program dnia
16.30 Dziennik
16.50 Losowanie Express-Lotka - Małego Lotka

17.00 Puchar Europy w piłce nożnej
19.15 Dobranoc
19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Samuraj i kowboje — franc. film fab.
21.55 Klub Jazzowy Studia Gama: Goście Old Jazz Meeting 81 — zesp. Jazz Band Ball

22.25 Raport o węglu
22.45 Dziennik

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Stoplatka
21.25 24 godziny
21.50 Pokłosie wojny — ameryk. dram. psychol. — w roli głównej Marlon Brando

22.40 Telewizja w sprawie miliardów

PNIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR, RTSS — matem., sem. 3. Ciąg arytmetyczny
14.00 TTR, RTSS — fiz., sem. 3. Magnet, właściwości ciała

14.30 Godzina dla rządu
15.55 NURT: Cywilizacja i kultura starożytnych Indii

16.25 Program dnia
16.30 Dziennik
17.00 Dla dzieci: Zwierzyniec

17.30 Giedla
17.45 „Ile jest życia” — odc. 1 pt. Już wolni — film społ. obycz. TP, reż. Z. Kuźmiński

Wyst.: A. Zaorski, K. Borowiec, J. Durlasz (powtór. z 1976 r.)



Andrzej Zaorski

18.50 Dobranoc
19.00 Echa Stadionów
19.00 Dziennik telewizyjny

20.00 Rolnicze rozmowy
20.10 Teatr TV: S. Bieniasz „Urlop zdrowotny”, reż. K. Kutz, wyst.: B. Wrzesińska, J. Bińczycki, I. Świętochowska i in.

21.55 Wieczorne rozmowy
22.25 Dziennik
22.40 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Spokajmy się raz jeszcze
20.05 Czym skorupka za młodu...
20.35 Dziwny młodzieniec

21.05 Jakim jestem naprawdę — J. Waldorff
22.20 24 godziny
22.10 Zaliczenie — nowela film. TP reż. K. Zanussi

WTOREK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — matem., sem. 3. Ciąg arytmetyczny
6.30 TTR, RTSS — fiz., sem. 3. Magnet, właściwości ciała

9.00 J. polski, kl. 5-6: M. Konopnicka „Józik Srokacz”
9.55 J. pol., kl. 2 lic. W. Szekspir „Hamlet”

12.50 Rodzina współczesna, kl. 1-2 lic. Jacy jesteśmy
13.30 TTR, RTSS — j. pol., kl. 1. Mikołaj Rej — ojciec literatury polskiej

14.00 TTR, RTSS — matem., sem. 1. Zbiór liczb rzeczywistych

14.30 Godzina dla rządu
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik

17.00 Dla dzieci: Skakanka
17.30 Polska Kronika Filmowa

17.40 W gościnie u Węgrów — rep. filmowy
18.10 Dla młodych widzów: C.D.N. — „Luzacy”

18.50 Dobranoc
19.00 Klinika Zdrowego Człowieka

19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Zwyciężyć siebie — angielski dram. obycz.

21.55 Pierwsze ostrzeżenie czyli reforma przemysłu drobnego
22.40 Dziennik

22.55 Ocalić od zapomnienia: „Płynięcie Olza po dolinie” — ratowanie zabytków ziemi cieszyńskiej

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny

KAZIMIERZ CHYŁA

Refleksje

Życie to kilkadziesiąt lat istnienia, z którymi nie wiadomo co począć.

Młodym jest się tylko raz w życiu, starym wiele razy.

Przechodzi ewolucję. Ale w odwrotnym kierunku.

Człowiek absolutnie zły, jest lepszy od pozornie dobrego.

Inteligencji nie można kupić choć można się pod nią podszycać.

Dopiero gdy dobrze zapamięta cudze grzechy, puszcza je w niepamięć.

Mieszkają w nas anioł i diabeł. Ale diabłu stwarzamy lepsze warunki.



— Daj polizać!..

NA GRZYBY...



— Mogłem się domyślić, bardzo ładna, i bardzo jadawita.



Rys. „Krokodyl”, „Dikobras”

W RESTAURACJI — Co ten gość wpisał do książki życzeń i sałatki?
— Nic. On tam tylko wlepił tego szynka, którego mu podałem...

STARY wilk morski tłumaczył przyjacielowi jak wygląda ocean:
— Jak by ci to powiedział? Pływaj, pływaj daleko, szeroko i żadnej knajpy nie widzisz...

— KUBUSIU, dlaczego nie chcesz pocałować niani na dobranoc?
— Bo nie chcę, tak jak tatuś wczoraj, dostać w twarz...

ŻARTY

W MAŁŻENSTWIE. — Musisz mi wierzyć, że nie mogę żyć bez ciebie.
— A ty musisz mi wierzyć, że nie mogę żyć z tobą...

U FRYZJERA. — Czy ja pana kiedyś golilem?
— Nie, ucho straciłem w wypadku samochodowym...

— MAM ZMARTWIENIE, żona pochorowała mi się na grype.
— A kto się nią opiekuje?
— Przyjechała teściowa z Warszawy.
— Nieszczęścia zawsze chodzą w parze...

— OBYWATELU kapitanie, melduję, że żołnierz Nowak wyskoczył z samolotu bez spadochronu.
— Co, znowu?

BABCIA wraca z miasta i opowiada:
— Wyobraźcie sobie, dzisiaj w tramwaju był taki tłok, że nawet dzieci młodzieży stała...

Rek ubiegły obchodzony był jako Międzynarodowy Rok Dziecka lecz dopiero w kwietniu br. ukasie się 7 znaczków opłaty i 3 lotniec Paragwaju, poświęconych temu tematowi. Na znaczkach — portrety dzieci i kwiaty Paragwaju.

Zasiadłby następcy tronu księcia Karola z Lady Diana Spencer upamiętniła poetka brytyjska znaczkami z podobizną młodej pary. Okolicznościowe znaczki z tej okazji wydały poczyty Jersey, Brunel, Ascension, Bermuda, Cayman Islands, Niue, Pitcairn Islands, Hongkong, Gambia, Mauritius, St. Helena, Sierra Leone, Swasiland, Tristan da Cunha, Barbados i inne. Każda z tych emisji liczy 3 znaczki, które przedstawiają trasę ślubnego pociągu, następcę tronu oraz księcia Karola z wybranką.

ZNAZKI

Oczywiście księcia przedstawiono za każdym razem w innym stroju a młodą parę w innym ujęciu. Tak więc, zważywszy, że nie jest to pierwszy przypadek emitowania znaczków z okazji ślubu w królewskiej rodzinie, istnieje szansa przystąpienia do tworzenia nowego zbioru tematycznego.

Początek Czechosłowacji wydanym okolicznościowym znaczkiem przypominała 25. rocznicę międzynarodowego wejścia młodzieży na Bysy.

Historyczne standardy reprezentowane zostały na 6 znaczkach Węgier, a to standardy dynastii Arpadów (XI w. wojsk Hunyadego, XV w., księcia, późniejszego króla Gaboru Bethlena, 1600, F. Rakoczeja II, 1708, honwedów z lat 1848-49 oraz sztandar wojenny z 1919 r. (ZG)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. wyspa, stynie z rumu, 8. elektryczny obojętna cząstka elementarna wchodząca w skład jądra atomowego, 9. kopia obcego wzoru, 10. wędrowny ptak lowny, 12. profesja Geberthnera, 14. faza księżycy, 15. autor pięknych książek o szwoleżach, 20. parkowa estrada, 21. zaliczka na poczet należności, 22. morze między Europą a Azją Mniejszą, 24. rodzaj białej broni, 26 na papierosze skróty, 27. Biała i Czarna — daje początek naszej głównej rzecze.

PIONOWO: 1. pierwszy dzień miesiąca u staroż. Rzymian, 2. olbrzymie lejkowate uście rzek Urugwaju i Parany, 3. jedna z konkurencji lekkoatletycznych, 4. „poczekalnia” dla statków mających wejść do portu, 5. pokój do łuku, 6. pełne zabytków miasto włoskie, słynny uniwersytet, 11. francuski komunista utopijny, 13. ciastko wypełnione kremem, 14. płaski kawał kamienia lub metalu,

16. skrzydłata kawaleria, 17. tatarski zagon, 18. mienie, 19. siłaczka, 23. kończyzna górna, 25. zbój, opryszek.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 11.IX.81 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 31”. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe odpowiedzi, Redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

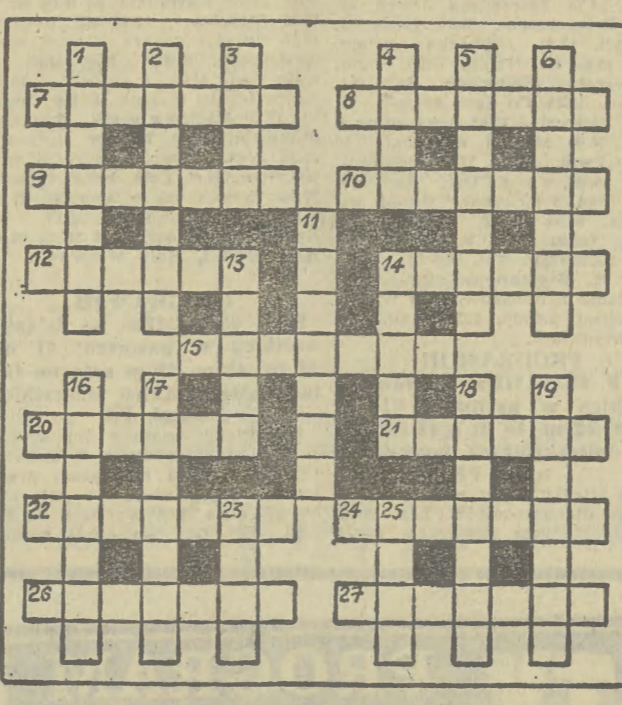
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29.

Poziomo: 7. Cmielów, 8. miernik, 9. wiatrak, 10. materia, 12. minuta, 14. kraksa, 15. atelier, 20. bokser, 21. slumsy, 22. bołerk, 24. dracena, 26. Witkacy, 27. tkanina.

Pionowo: 1. amfibia, 2. centrum, 3. góra, 4. Piza, 5. przetak, 6. Fidiasz, 11. suplika, 13. aktor, 14. Kleks, 16. Kolonia, 17. Osiecka, 18. dulecyna, 19. asonans, 23. kicz, 25. rok.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 29, z dnia 28/29/30 VIII 81 KSIĄŻKI otrzymują: M. Dyjuk, S. Pańczyk, D. Sarana, J. Niesporok, Z. Z. Markowiakowie, T. Budzyn — Kraków, J. Lotz — Rabka, J. Kociołowski — Bochnia, T. Cyza — Burzyn, S. Jakubowski — Nowy Sącz. NAGRODY ZOSTAŁY WYSŁANE POCZTĄ.



KABARET z t-a-s-m-y

Konferansjer: Marian Hanik

Dziś — ciąg dalszy kabaretowych rozważań nad naturą Polaków i czynników, które ją kształtowały. Na początek piosenka Grzegorz Tomczaka (nagrana przez studenckie radio „Nowinki” w roku 1980), odwołująca się do specyficznego świata książek Marka Hłaski.

GRZEGORZ TOMCZAK

Fragment pisanego artykułu o Marku Hłascie

W sobotę centrum miasta wygląda tak samo, jak i w każdy inny dzień tygodnia. Twoje niebo, panie Hłasko, wciąż nad nami gąsienic jak wypalona w marszu pochodnia. Kuszą nas twoje dziewczyny, twoje niebo wciąż nad nami... Ten niewinny pierwszy krok w ciemnościach już uczyniliśmy z wstydzonymi wracamy parami.

Płyną z latami nasze życiorysy, jesteśmy coraz bardziej syci i ubrani coraz lepiej, nikt nie opiekuje już złych miłości i nikt już chmur się nie czepta. W półpancerzach nader praktycznych od innego, panie Hłasko, wypożyczonych, gotowi jesteśmy zasiąść do każdego stołu i od każdego wstać w niezachwytanym poczuciu własnej porządnosci. Za uczęszczałeś, panie Hłasko, w jak-ś obcym, złym hotelu... A przecież twoje niebo i tak wciąż nad nami, i głupich marzyliśmy wciąż jeszcze tak wleuli...

Kolejny „referat na temat” wypłewa Stanisław Zygmunt (nagranie z roku 1976). Wstyd przyznać — ale mamy też w sobie czasem coś z „bywało poczekalni”...

STANISŁAW ZYGMUNT

Międzynarodówka

Ci z góry znów pili noc całą (to chyba już trzecia noc z rzędu); spać ludziom uczciwym nie dają — trza będzie pójść na komendę. A znówuś chłopak tych z dołu, to nawet „dzień dobry” nie bąknął; pewnie go ojciec nastroił, zazdrości mi moich osiągnięć. Czyjś pies mnie pod drzwiami naświłnit i przetwórcz z piwnicy mnie skradł; no pewnie — ja trzymam się linii, o jutrze — wyrażam się ładnie. Aż bolać oczy, że się tak panoszą chuliganizm,

zazdrośnictwo... I przez to te szkody, że nieważ poglądy, jak najbardziej...

Zebrał się wcześniej skończyło, znów nikt wolnych wniosków nie zgłosił. Się nawet z ziewaniem nie kryją — to co ja mam wpiąć w skoroszyt? Myślałby kto: przewodniczący... A czerwieni się tylko i duka. Gdybym ja tak był biorący, byłoby czego postuchać! Byłbym prosto z mostu wygnany, i odciać się, i dać wyraz, i cytatem bym strzelił, i faktem, i celną — nierządno — satyrą.

Aż bolać oczy, że się tak panoszą inercjalizm zawiśniętowo... I ciągle szykany, bo mietałem swe zdanie, jak najbardziej...

Przepraszam za brzydki charakter — nielutwo wszak pisać pod kółką. Tutaj nikt nie domyśla się prawdy, w rodzinie opinii mam dobrą.

Postscriptum: laurów ja żyjęc tym wszystkim, którzy zrywająnie gąsienic gnają koleją rzeczy...

BYWAŁEC (POCZEKALNI)

Wreszcie najmnowszy z prezentowanych dziś tekstów. Mielimy nadzieję, że szybko przestanie być aktualny...

LESZEK WÓJTOWICZ

Bądźcie pochwalone nasze biuro

Bądźcie pochwalone nasze biuro tutaj wolno płynnie lemia rzeka czasu. Ktoś tam gdzieś podobno przerwał pracę, lecz na krótko — trzeba przecież wierzyć prasie. My kłopoty istotniejsze tutaj mamy: czy dyrektor już od rana jest nie w sosie! I pytanie: wypić kawę — czy herbatę? Skrobąć piśmo — czy podbić sobie w nosie? Tylko czasem jak dzikie tornado błądzi spokojnie zakłóca księgowo: mówi coś o dyscyplinie pracy, jeszcze komuś zaszkodził gotowa... Z radia ciekną mętne informacje, redaktorzy snują jasną przyszłość; my zaa biurek silnym, zwartym głosem określamy naszą rzeczywistość. Jak się zbierze paru referentów, nie ma rzędu, by nagle nie zadział! No a teraz kolejna herbata, już niedługo przystoiwoju fajrant... Bądźcie pochwalone nasze biuro; tutaj wolno płynnie lemia rzeka czasu. Ktoś tam gdzieś podobno przerwał pracę, lecz na krótko — trzeba przecież wierzyć prasie...

(Teksty spisane z taśmy magnetofonowej; interpunkcja od redakcji).